

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

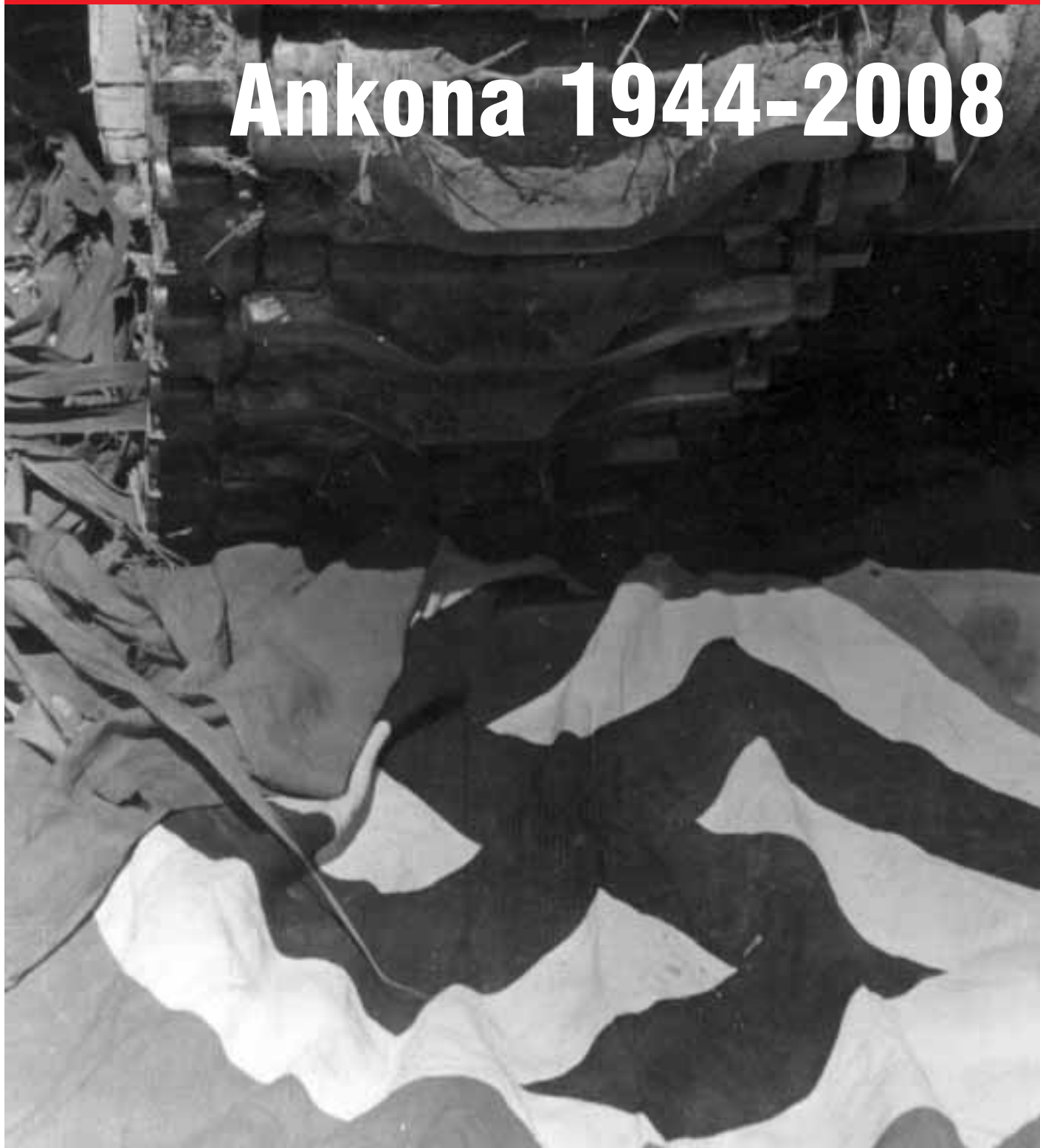


6 (209)

Czerwiec 2008

ISSN 0867-8952

Ankona 1944-2008



5. Wileńska Brygada Piechoty

Rozwój sytuacji na froncie włoskim po zwycięskiej bitwie o Rzym sprawił, że niespełna miesiąc po okupionej ciężkimi stratami bitwie o Monte Cassino 2. Korpus Polski skierowano na odcinek nadadriatycki. Wyznaczono mu bardzo ważne z logistycznego punktu widzenia zadanie jak najszybszego zdobycia i uruchomienia ważnego portu Ankona.

W tym okresie walk nasz Korpus działał zupełnie samodzielnie, oddzielony od innych korpusów 8. Armii Brytyjskiej niemal bezdrożnym grzbietem wysokogórkim Apeninu. Dlatego dla wzmocnienia jego sił podporządkowano naszemu dowództwu nowo utworzony dwudziestoczwartotysięczny Włoski Korpus

oddziały 5. Kresowej Dywizji Piechoty, a wzdłuż stoków Apeninu posuwały się, zabezpieczając lewe skrzydło ugrupowania, słabo wyposażone w środki transportowe i niedysponujące bronią pancerną jednostki włoskie.

Ostatnia wodna przeszkoda

Po stawieniu skutecznego oporu czołowej grupie pościgowej 1. Brygady 3. Dywizji Strzelców Karpackich nad rzeką Chienti, gdzie wstrzymano działania celem dokonania koncentracji jednostek polskich i włoskich, Niemcy wycofali się, obsadzając ostatnią wodną przeszkodę przed Ankoną – dolinę rzeki Musone i jej dopływu Fiumicello. Pokonanie tej przeszkody było celem wstępnej bitwy o ten ważny port,



Bolonia, mozaika w krypcie cmentarnej

4 lipca, wspomagając początkowo – wyczerpane czterodniowymi ciężkimi walkami w widłach rzek Fiumicello i Musone – bataliony 6. Lwowskiej Brygady Piechoty. Nazajutrz, przy wsparciu czołgów 4. Pułku Pancernego, 15. Batalion zdobył miejscowość Montoro, a 13. Batalion zajął Santa Margherita i Cura Nuova. 6 lipca baon „Wilków” (15.) przekroczył Musone k. San Paulina, a „Zbiki” (14. baon), przy wsparciu szwadronem 15. Pułku Ułanów Poznańskich, zdobył ważny punkt strategiczny Palazzo del Cannone, który Niemcy usiłowali kilkakrotnie odbić. Końcowym akordem wstępnej bitwy o Ankonę na tym odcinku było zdobycie 9 lipca przez baon „Rysiów” (13.) innego ważnego punktu strategicznego jako wyjściowego do natarcia na główną niemiecką linię obrony Ankony – Palazzo Simonetti. W nocy z 7 na 8 lipca został ciężko ranny w wypadku samochodowym, wizytując linię frontu, dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty gen. Nikodem Sulik, którego przez następne 40 dni zastępował płk dypl. Klemens Rudnicki.



Artyleria ostrzeliwująca Paterniano

Wyzwolenia i grupę apenińskich partyzantów „Brigata Maiella” oraz kilka jednostek brytyjskich: 7. Pułk Huzarów (pancerny) i dwa pułki artylerii. Geomorfologia wybrzeża Adriatyku, poprzecinanego licznymi rzekami spływającymi z Apeninu, sprzyjała obrońcom, a ogromnie utrudniała działania zaczepne, zwłaszcza że Niemcy, wycofując się, niszczyli systematycznie drogi, mosty i linie kolejowe oraz minowali brody, zastawiali liczne pułapki. Podczas kampanii adriatyckiej 3. Dywizja Strzelców Karpackich działała na ogół na odcinku nadbrzeżnym, mając na lewo od siebie

nazwanej – od miejsca jej rozpoczęcia na odcinku nadmorskim – bitwą loretańską. W działaniach tych ważną rolę odegrała, operująca w środkowej części odcinka 2. Korpusu Polskiego, 5. Wileńska Brygada Piechoty. Weszła ona do akcji w drugiej fazie tej bitwy,



Monte Della Crescia zdobyte



Główna bitwa

W głównej bitwie o Ankonę (17–19 lipca) 5. Wileńskiej Brygadzie Piechoty przypadło niezwykle trudne zadanie przełamania, przy wsparciu 4. Pułku Pancernego i 3. Batalionu Strzelców Karpackich, głównej niemieckiej linii obrony na grzbiecie Monte della Crescia (360 m) – San Stefano. Natarcie rozpoczęło o godz. 6.30 z Palazzo Simonetti 13. Batalion, który po dwóch godzinach ciężkich walk zdobył San Paterniano. Wtedy do akcji weszły Bataliony 15. i 3., które, przy wsparciu czołgów i wprowadzonego nieco później 14. Batalionu, ok. godz. 13. opanowały cały grzbiet Monte della Crescia – San Stefano, a po konsolidacji zajęły w nocy ostatni przedmiot natarcia – miejscowość Offagna. Wizytując teren tych walk autor najlepszej monografii bitwy o Ankonę, dr Giuseppe Campana, zauważył w San Paterniano skromny, ale wymowny pomniczek w kształcie krzyża z tabliczką, na której widnieje napis: „Tu poległ za wolność Polski i ukochane Wilno z 5. Bat. CKM: ppor. Chakiel Zbyszko, strz. Skrob Józef i strz. Sucharski Karol, 17 lipca 1944”.

Podczas wstępnej bitwy o Ankonę, walczące równocześnie na lewym skrzydle głównego działania przełamującego niemiecką linię obrony, pułki 2. Brygady Pancernej, wsparte zmotoryzowaną piechotą 6. Brygady Lwowskiej, 15. Pułkiem Ułanów i kompanią komandosów, zdobyły wszystkie wyznaczone punkty oporu: Monte Torto, Monte Bogo, Croce di San Vincenzo i Polverigi, a następnie Agugliano. W wyniku tych sukcesów bitwa weszła w fazę pościgową, której celem było okrążenie Ankony i odcięcie walczących w tym rejonie oddziałów nieprzyjaciela. Zmusiło to główne siły niemieckie do wycofania się z tego ważnego portu, do którego 18 lipca o godz. 14.30 wkroczyły przez Bramę św. Stefana i od strony stacji kolejowej szwadrony działającego na odcinku nadmorskim Pułku Ułanów Karpackich. Zgodnie z opinią historyków, zdobycie Ankony było największym samodzielnym sukcesem operacyjnym 2. Korpusu Polskiego w całej kampanii włoskiej. Nie bez znaczenia jest również to, że podczas działań nad Adriatykiem realizowało się, mające piękne tradycje historyczne, polsko-włoskie braterstwo broni.

Na podstawie: Wojciech Narębski, Działania 5. Wileńskiej Brygady Piechoty podczas kampanii włoskiej 1944-45, Bydgoszcz 2005

Wojciech Narębski

Jednostki włoskie

Współdziałanie jednostek odrodzonego Wojska Włoskiego z 2. Korpusem Polskim zapoczątkowano podczas walk pozycyjnych nad rzeką Sangro w połowie marca 1944 r., gdy 1. Zgrupowanie Zmotoryzowane podporządkowano operacyjnie naszej 5. Kresowej Dywizji Piechoty.

Podczas tych walk Zgrupowanie to wyróżniło się zdobyciem, przy wsparciu naszej artylerii, ważnego punktu strategicznego – Monte Marrone (1770 m), zyskując skierowane na ręce jego dowódcy gen. Umberto Utili gratulacje wizytującego nasze oddziały naczelnego wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego i gen. Władysława Andersa. Wyrazili oni radość z powodu odrodzenia się tradycyjnego polsko-włoskiego braterstwa broni. W maju jednostkę tę, dzięki wzmocnieniu m.in. przez przybyłą z Sardynii Dywizję Spadochronową „Nembo”, przekształcono w niemal dwudziestopięciotysięczny Włoski Korpus Wyzwolenia (Corpo Italiano di Liberazione, CIL), pozostający pod dowództwem gen. Utili. Umundurowanie i uzbrojenie tej jednostki było tradycyjne włoskie, a jej wyposażenie w pojazdy mechaniczne bardzo słabe. Wskutek tego jej oddziały – w przypadku braku wsparcia ze strony aliantów – zmuszo-

ne były na ogół do posuwania się pieszo. Ponadto brakowało pojazdów opancerzonych, liczba dział była niewystarczająca. Mimo tych braków, po wejściu do akcji na początku czerwca na odcinku nadadriatyckim, CIL odniósł wiele sukcesów, zajmując 10 czerwca Chieti, a trzy dni później – współdziałając z liczącą kilkuset abruzyjskich góralskich waleczną grupą partyzancką Maiella – stolicę prowincji L'Aquila.

Samodzielne działania i polsko-włoska współpraca bojowa

W tym okresie odcinek frontu nad Adriatykiem powierzony został 2. Korpusowi Polskiemu, którego dowództwu podporządkowano obie wspomniane jednostki włoskie, działające na jego lewym skrzydle, czyli na stokach Apeninu. Ten wysokogórski łańcuch oddzielał nasze jednostki od pozostałych oddziałów 8. Armii Brytyjskiej.



Port w Ankonie

Fot. ze zbiorów Bogusława Polaka

Ludzie wolni są braćmi

Dlatego cała kampania adriatycka była okresem samodzielnej działalności 2. Korpusu Polskiego, w której gen. Władysław Anders mógł w pełni wykazać swoje zdolności jako dowódca wielkiej jednostki. Dowodem tego są bitwy o Ankone i nad rzeką Metauro, przeprowadzone z zastosowaniem manewrów okrążających, przy skutecznej współpracy jednostek pancernych i oddziałów piechoty. Równocześnie podczas tej niemal trzymiesięcznej kampanii realizowano w pełni współpracę jednostek polskich i włoskich w myśl hasła Legionów Dąbrowskiego: „Gli uomini liberi sono fratelli” (Ludzie wolni są braćmi) i „Za naszą i waszą wolność”. Najlepszym tego przykładem była bitwa o Ankone, której zajęcie – jako jedyne duże portu nad środkowym Adriatykiem – było głównym celem ugrupowania dowodzonego przez gen. Andersa.

Początkowo obie działające nad Adriatykiem dywizje niemieckie (278. Dywizja Piechoty gen. Harry Hoppe i 71. DP gen. Wilhelma Raapke) wycofywały się planowo, niszcząc systematycznie drogi, mosty i linie kolejowe oraz zostawiając liczne miny i pułapki. Pierwszy opór stawili Niemcy nad rzeką Chienti, zadając czołowemu 3. Batalionowi Strzelców Karpackich poważne straty.

Następnie obsadzili wcześniej przygotowane pozycje obronne: początkowo wzdłuż rzeki Potenza, skąd szybko zostali wyparci, a następnie na wzgórzach na północnym brzegu rzeki Musone i jej dopływu Fiumicello (tzw. linia Albert I). Pierwszym zadaniem polskich i włoskich jednostek podczas bitwy

o ogromnie ważny logistycznie dla całej 8. Armii port Ankona było wyparcie nieprzyjaciela z tej linii oporu.

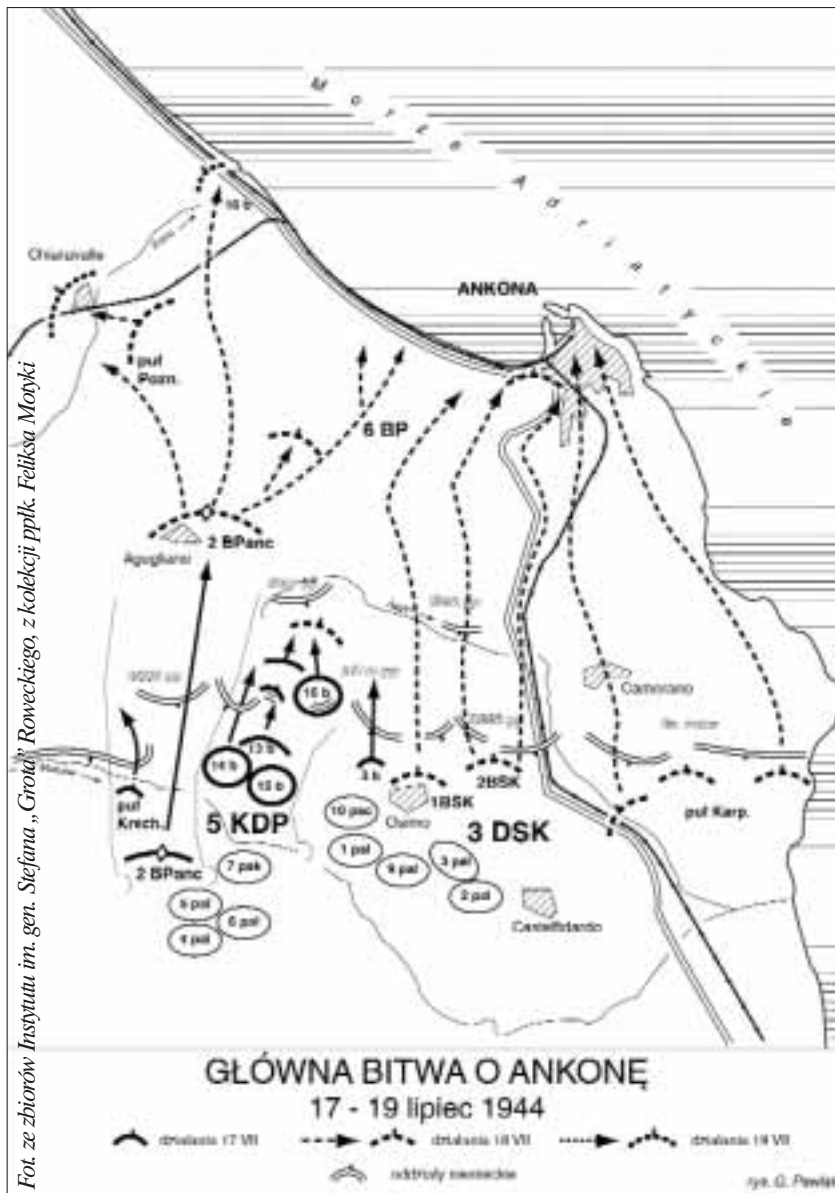
Po nieudanych próbach zdobycia przyczółka za Musone, u ujścia tej rzeki, prawoskrzydłowy oddział rozpoznawczy 2. Korpusu – Pułk Ułanów Karpackich – zdołał 2 lipca przekroczyć ją w rejonie Lo-

2. Brygady Strzelców Karpackich i szwadrony przydzielonego do naszego Korpusu brytyjskiego 7. Pułku Huzarów (który zmienił nasz 6. Pułk Pancerny) zajmowały kolejno: miejscowość Badia (4 lipca) i Monte Ragano (5 lipca). Natomiast 3. szwadron Pułku Ułanów Karpackich zdobył Monte San Pelegrino (3 lipca) i San Rocchetto nad dopływem Musone – potokiem Aspigo, a 2. szwadron dotarł do brzegu Adriatyku w rejonie miejscowości Numana. Dla niezbędnej ochrony karpackich ułanów pancernych przydzielono początkowo kompanię z 2. Brygady Strzelców Karpackich, a następnie tzw. 111. Kompanię Ochrony Mostów. W rzeczywistości była to doskonale wyszkolona 2. Kompania Komandosów, dowodzona przez polskich oficerów i podoficerów, a złożona z młodych włoskich ochotników. Jej zasługą było zdobycie 10 lipca ważnego punktu strategicznego k. Numany – Monte Freddo. Kompania ta, dowodzona przez por. Feliksa Kępę, odznaczyła się później podczas walk nad rzeką Metauro i w Pesaro na linii Gotów. W czasie tych walk zginęło czterech Polaków i 10. Włochów. Dowodem waleczności żołnierzy Kompanii jest

odznaczenie jej dowódcy Krzyżem *Viruti Militari* i 29. komandosów Krzyżem *Walecznych*.

W widłach rzek Musone i Fiumicello

Na zachodnim odcinku frontu 2. Korpusu oddział rozpoznawczy działającej tam 5. Kresowej Dywizji Piechoty, 15. Pułk Ułanów Poznańskich przekroczył potok Fiumicello i 1 lipca zdobył San Biagio. W ślad za nim ruszył szwadron



Fot. ze zbiorów Instytutu im. gen. Stefana „Grochala” Roweckiego, z kolekcji ppłk. Feliksa Moryki

reto, torując drogę czołgom 6. Pułku Pancernego i Batalionom 2. Brygady Strzelców Karpackich. Działając wzdłuż grzbietu Castelfidardo – Osimo – Monte San Pietro i wzmocnione atakującymi z rejonu na południe od Castelfidardo batalionami 1. Brygady Strzelców Karpackich, wspartymi czołgami 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, zajęły one kolejno: to miasto (3 lipca), Osimo (5 lipca) i Monte San Pietro (6 lipca). Równocześnie atakujące po północnej stronie grzbietu bataliony



4. Pułku Pancernego „Skorpion” i kolejno bataliony 6. Lwowskiej Brygady Piechoty. Wywiązały się bardzo ciężkie kilkudniowe walki 17. Batalionu w rejonie Villa Maria, Cura Nuova, San Margherita i Montoro, 18. Batalionu o Centofinestre, a 16. Batalionu o Tornasano i Villanova. W związku z tym 4 lipca ruszyły do natarcia z rejonu ujścia potoku Fiumicello do rzeki Musone bataliony 5. Wileńskiej Brygady Piechoty, wsparte pozostałymi szwadronami 4. Pułku Pancernego. 5 lipca wspólny wysiłek 13. i 17. Batalionów doprowadził do zdobycia Montoro, a 15. Batalion dotarł 6 lipca do rzeki Musone i kierując się na zachód obsadził 7 lipca Monte Polesco. Największym jednak sukcesem Kresowiaków było zajęcie 6 lipca przez 14. Batalion, przy wsparciu 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ważnego punktu strategicznego Palazzo del Cannone na północ od doliny Musone, który pozostał w naszych rękach mimo zaciekłych



Fot. ze zbiorów Bogusława Polaka

Wjazd polskich czołgów do Ankony

kontrataków nieprzyjaciela. Kolejnym sukcesem było zdobycie 8 lipca przez 13. Batalion wysuniętego jeszcze bardziej na północ wzgórza z Palazzo Simonetti.

Bitwa o Filottrano

W wyniku tych działań na południe od rzeki Musone w niemieckich rękach pozostało tylko położone na wzgórzu miasto Filottrano, stanowiące ważny punkt oporu nieprzyjaciela. Znajdowało się ono na odcinku Włoskiego Korpusu Wyzwolenia. Jego dowódcy, gen. Umberto Utili, rozkazał gen. Andersowi zdobycie tego zachodniego bastionu niemieckiej linii oporu. Dotychczasowe próby wyparcia Niemców z Filottrano przez atakujące w dniach 3–4 i 6–7 lipca z południa pułki Dywizji „Nembo” (dowódca gen. Giorgio Morigi), wsparte przez przydzielony do CIL 12. Pułk Ułanów Podolskich, nie powiodły się. Podczas tych walk por. Kazimierz Gurbiel, dowódca patrolu, który

umieścił biało-czerwony sztandar na ruinach klasztoru Monte Cassino, został 7 lipca ciężko ranny w rejonie San Ignazio di Filottrano, w wyniku czego musiano mu amputować lewą nogę. Po latach, 19 maja 1989 r. odwiedził to miejsce, a 14 marca 1990 r. otrzymał honorowe obywatelstwo Filottrano.

Włoska flaga nad Filottrano

Ostateczna bitwa o Filottrano była bardzo zacięta i trwała niemal dwa dni – 8 i 9 lipca. Jeden z pułków włoskiej

Współdziałanie podczas głównej bitwy o Ankone

Po wycofaniu się Niemców z Filottrano, jednostki CIL zajęły pozycje nad rzeką Musone, a 13 lipca jeden z jego batalionów zajął Cingoli i Strada. Przez cały ten okres na lewym skrzydle Włoskiego Korpusu Wyzwolenia działała skutecznie Grupa Maiella, zajmując kolejno miejscowości: Amandola i Sarnano (późniejsze siedziby Gimnazjum i Liceum 3. Dywizji

Strzelców Karpackich), San Ginesio i San Severino Marche.

W głównej bitwie o Ankone zadaniem oddziałów CIL było ostanienie od zachodu manewru okrążającego, wykonywanego przez pułki 2. Brygady Pancerniej, wzmocnionej brytyjskim 7. Pułkiem Huzarów, 15. Pułkiem Ułanów Poznańskich, komandosami i batalionami 6. Lwowskiej Brygady Piechoty.

Równocześnie 5. Wileńska Brygada Piechoty, wsparta 3. Batalionem Strzelców Karpackich i szwadronami 4. Pułku Pancernego, przelała główną niemiecką linię obrony na grzbiecie Monte della Crescia – Monte dell’Aqua – Santo Stefano.

Zdobywanie Rustico i Iesi

Ze względu na niedostateczne wyposażenie oddziałów włoskich w odpowiedni sprzęt mechaniczny, ich postępy były nieco opóźnione wobec szybkiego posuwania się naszych jednostek pancernych i zmotoryzowanych. Niemniej jednak w nocy z 17 na 18 lipca zajęły one nakazany cel operacji Rustico, następnie wyparły Niemców z rejonu Santa Maria Nuova, a 19 lipca dotarły do rzeki Esino, zajmując 20 lipca, bez walki, Iesi. Równocześnie Grupa Maiella oczyściła z niedobitków nieprzyjaciela górskie rejony na południowym brzegu Esino, zajmując miejscowości Cupramontana i Domo.



Walki o miasto

Po zakończeniu kampanii adriatyckiej Włoski Korpus Wyzwolenia rozwiązano, w związku z reorganizacją wojsk włoskich walczących u boku aliantów. Na przełomie lat 1944–1945 utworzono kilka włoskich dywizji dwupułkowych, nazwanych „Gruppi di Combattimento” (Grupy Bojowe). Jedną z nich – „Legnano” – dowodził gen. Umberto Utili, a Dywizją „Folgore” – b. dowódca Dywizji „Nembo” gen. Giorgio Morigi. Trzecia z tych dywizji – „Friuli”, dowodzona przez gen. Arturo Scattini, współdziałała z naszą Grupą „RUD” podczas bitwy o Bolonię.

Po bitwie o Pesaro rozwiązano 111. Kompanię Ochrony Mostów, a jej włoskich żołnierzy wcielono do Grupy Maieffa, która stała się jednostką o sile bojowej pułku piechoty. Była ona nadal podporządkowana naszemu Korpusowi i brała udział w drugiej fazie walk w Apeninie Emiliańskim i bitwie o Bolonię, odnosząc wiele znaczących sukcesów i zyskując uznanie polskich dowódców.

Wojciech Narębski, b. żołnierz 22. Kompanii Zaopatrzenia Artylerii 2. Korpusu Polskiego, jest prezesem Oddziału Krakowskiego Krajowego Związku b. Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Geochemik petrolog, em. profesor Muzeum Ziemi PAN, członek Wydziału Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności i Międzynarodowej Komisji Historii Nauk Geologicznych INHIGEO, autor ok. 200. publikacji, w tym ok. 50. dotyczących dziejów 2. Korpusu Polskiego, wydanych w kraju i za granicą.

Waldemar Handke

2. Brygada Pancerna

Bitwa o Ankonę była jedyną tak dużej rangi całkowicie samodzielnie polską operacją, zaplanowaną i przeprowadzoną przez dowódcę 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa na froncie włoskim.



Przemarsz 4. Pułku Pancernego i 7. Pułku Huzarów

Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. w sztabie 2. Korpusu Polskiego trwała praca nad zmontowaniem decydującego uderzenia na Ankonę – ważny port na Adriatyku, znaczący w zaopatrzeniu wojsk alianckich. Ze zdobytych niemieckich dokumentów sztab Korpusu wiedział, że Niemcy na podejściu do Ankony stworzyli wiele linii opóźniających i ośrodków oporu (od linii rzeki Chienti – kryptonim „Frieda” do linii Iesi – Agugliano – krypt. „Edith”). Rozpoczęły się prace nad planem tej największej samodzielnej polskiej operacji na froncie włoskim.

W związku z uzyskanymi informacjami gen. Władysław Anders planował poprowadzić bitwę o Ankonę, pozorując działania zaczepne na prawym skrzydle, na wprost miasta. Natomiast na lewym skrzydle grupa uderzeniowa miała przełamać linie niemieckie i „przeć ku morzu na zachód od Ancony, grożąc odcięciem sił nieprzyjaciela w rejonie Ancony”. W pierw-

szym etapie uderzenie na grzbiet Monte della Crescia wykonać miały 4. Pułk Pancerny „Skorpionów” z 5. Wileńską Brygadą Piechoty, silnie wspierane przez artylerię. Natomiast manewr obejścia i uderzenia w kierunku morza należał do 2. Brygady Pancernej, wzmocnionej brytyjskim 7. Pułkiem Huzarów i 15. Pułkiem Ułanów Poznańskich z 6. Lwowską Brygadą Piechoty. Wspomniane już wiązanie i pozorowanie na prawym skrzydle wykonać miała jedna brygada 3. Dywizji Karpackiej. Na lewo od polskiego uderzenia, osłaniając od tej strony natarcie pancerne, posuwać się miały oddziały korpusu włoskiego (Corpo Italiano Liberazione, CIL) gen. Umberto Utili.

Pancerna pięść

Plan gen. Andersa przewidywał użycie na lewym skrzydle atakującego korpusu polskiego – „pancernej pięści”. 2. Brygada Pancerna miała po raz pierwszy wystąpić jako wielka jednostka broni pancernej prowadzona przez swego dowódcę gen. Bronisława Rakowskiego. Utrudnieniem w tej konkretnej sytuacji było to, że oba pozostające w dyspozycji gen. Rakowskiego pułki: 6. „Dzieci Lwowskich” i 7. Huzarów miały rozwinąć się do walki niejako z marszu i bez przygotowania.

Etapy natarcia

Uderzenie 2. Brygady Pancernej miało przełamać linię nieprzyjacielskich stanowisk i zagrozić Niemcom w Anconie od północy. Akcja ta miała zapewnić szybkie powodzenie natarciu piechoty od wschodu i południa. 2 lipca o godz. 16.20 wydano rozkaz rozpoczęcia działań przez oddziały pancerne, na czele z 6. Pułkiem Pancernym „Dzieci Lwowskich”, w ugrupowaniu „dwa w przód”. Wsparcia czołowemu oddziałowi



pancernemu udzielała piechota 6. Baonu mjr. Kazimierza Różyckiego. Przeszkody terenowe – rowy, kanały oraz zakrzaczenie uniemożliwiały jednak szybki ruch czołgów. Dodatkowo to pierwsze natarcie zatrzymały o godz. 22.10 zapadające ciemności.

Zdobycie Fornaci i Castelfidardo

Następnego dnia o godz. 9.15 ruszyło ponowne natarcie całej 2. Brygady Pancernej, kierowane osobiście przez gen. Andersa. Atak ten, podobnie jak poprzedniego dnia, utrudniały ognie nieprzyjaciela i przeszkody terenowe. Pod wieczór czołgi „Dzieci Lwowskich” i piechota mjr. Różyckiego – dowodzone przez zastępcę dowódcy 2. Brygady Pancernej ppłk. Władysława Bobińskiego – osiągnęły Fornaci. Tu pancerniacy zgarnęli do niewoli sztab 1. Baonu 993. Pułku.

4 lipca uderzenie poprowadził brytyjski 7. Pułk Huzarów, za nim szły pancerne „Dzieci Lwowskie”, a na południe od nich wspierały uderzenie czołgi 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, co razem pozwoliło zająć Castelfidardo. Następnego dnia rano po moście nożycowym 2. szwadron „Dzieci Lwowskich”, w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem, posuwał się niszcząc stanowiska niemieckich moździerzy i okopanej piechoty. W ten sposób natarcie pancerne dotarło do rejonu miejscowości Ragano. Niemcy przygotowali stanowiska linii opóźniających, co wiązało się z tym, że ich artyleria była dobrze wstrzelana w teren. To spowodowało straty wśród nacierających oddziałów pancernych. Nieprzyjaciel rozbił jeden czołg 1. szwadronu 6. Pułku Pancernego, dwóch pancernych zginęło, a 10. zostało rannych. Kolejne rozpoznanie, przeprowadzone przez oddział wydzielony rozpoznawczych „Stuartów”, ujawniło zgromadzone tam niemieckie stanowiska i środki ogniowe. To pozwoliło na przygotowanie kolejnego natarcia.

14 lipca nastąpiło przegrupowanie czołgów 2. Brygady Pancernej przez Recanati, Monte Fano i San Biagio do nowego rejonu wyjściowego w okolicach Montoro, na wschód od Filottrano. Dla zamaskowania ruchu czołgów wywołano w nocy ogień artyleryjski, który zagłuszał ryk silników. Pancerne załogi czarne berety zamieniły

W przygotowywanej operacji przewidywano znaczący udział 2. Brygady Pancernej, która miała w pierwszym rzucie: 6. Pułk „Dzieci Lwowskich” i 7. Pułk Huzarów. Dodatkowo wzmocniono go 16. Baonem Piechoty mjr. Andrzeja Stańczyka (z 5. Kresową Dywizją Piechoty), kompanią komandosów i dywizjonem dział samobieżnych z 7. Pułku Artylerii Przeciwpancernej. Zadaniem 2. Brygady gen. Rakowskiego było uderzenie na Polverigi, a dalej na Agugliano, by rozbić odwoły nieprzyjaciela i jego stanowiska artylerii. Teren działania był bardzo trudny, a dodatkowo przeszkadzały pola minowe przygotowane przez nieprzyjaciela.



Fot. ze zbiorów Bogusława Polaka

Gen. Władysław Anders z generałami Bronisławem Duchem i Bronisławem Rakowskim omawiają plan bitwy

na zielone (jak piechota), a na miejscu czołgi zamaskowano siatkami i snopami zboża. Zarządzono całkowitą ciszę w eterze, a żołnierzom zabroniono kontaktów z ludnością. W tym czasie odbywały się demonstracyjne ruchy kolumn czołgów nad samym Adriatykiem. Były to czołgi z brygadowego szwadronu zapasowego. Dodatkowo w rejonie Porto Recanati,

17 lipca ruszyło uderzenie od nawały artyleryjskiej na stanowiska nieprzyjacielskie 3. Baonu 755. Pułku Grenadierów z 278. Dywizji Piechoty, składające się z oddziałów turkmeńskich, i 992. Pułku Grenadierów. Ruszył atak czołgów, poprzez przeprawę na rzece Musone. To przejście tak wspomina kierowca „Lucypera” (czołgu rozpoznawczego z 6. Pułku



Fot. ze zbiorów Bogusława Polaka

Panorama Ankony

w miejsce czołgów, które odeszły, rozstawiono kilkadziesiąt gumowych i drewnianych (wykonanych przez korpuśnych saperów) atrap czołgów mających pozorować odwodową jednostkę pancerną. Wszystko to organizowała 11. Sekcja Maskowania, a teren był osłaniany przez zandarmerię Korpusu.

„Dzieci Lwowskich” st. panc. Władysław Stefanik: „w nocy saperzy ustalili przejścia oznaczając białą taśmą (jak zawsze) szerokość drogi. (...) należało zjechać do rzeki, a po przejechaniu, wjechać na pełnym gazie na przeciwny brzeg”. Natychmiast po przekroczeniu rzeki oddziały rozwinęły szyk „dwa w przód”, otwierając morderczy ogień. W trakcie walk zdobyto: trzy działa przeciwpancerne 75 mm, dwa ciągniki gąsienicowe, zniszczono jedno działo plot. 88 mm i trzy działa samobieżne 75 mm, a także jedno działo samobieżne 105 mm. Ten huraganowy ogień i szybki ruch czołgów spowodowały, że piechota pozostała w tyle i trzeba było wstrzymać natar-

cie. Przedłużenie natarcia przez Ułanów Poznańskich pozwoliło na osiągnięcie zasadniczego sukcesu – przełamano niemiecką linię obrony na Monte della Crescia – został wbity pancerny klin na głębokość 8 km.

Nad Esino

Następnego dnia oddziały pancerne, wspierane przez 15. Pułk Ułanów Poznańskich i 1. Pułk Ułanów Krechowieckich, a także piechotę z 16. Baonu, ścigały nieprzyjaciela w kierunku na Camerata Picena, Grancetta, z zadaniem zajęcia Chiaravalle. W ten sposób czołgi

Brygady dotarli do rzeki Esino, przez którą prowadzili ogień. Nieprzyjaciel w walce stracił 37. zabitych i ok. 120. wziętych do niewoli.

Brzegi rzeki, a także dno, były tak silnie zaminowane, że saperzy przez całą noc rozminowywali bród. Rankiem czołgi 2. Brygady Pancernej mogły rozpocząć działania od przekroczenia brodu. Po kilkugodzinnej walce, około południa, czołgi wkroczyły do Chiaravalle. Wtedy naprzeciw polskich stanowisk byli m.in. spadochroniarze z niemieckiej 1. Dywizji Spadochronowej. Ta chluba Wehrmachtu miała być skutecznym środkiem do zatrzymania polskiego uderzenia.

Jak zapisano w dzienniku działań, w trakcie ataku na stanowiska niemieckie: „rozniesiono gąsienicami 6 stanowisk «łowców czołgów» z Offenrohrami”.

Zdobycie miasta i portu

Bitwa ankońska zakończyła się zdobyciem miasta z ważnym dla aliantów portem. Zajęcie portu zdecydowanie usprawniło zaopatrzenie oddziałów alianckich. Niemała w tym zasługa oddziałów pancernych, które odegrały znaczącą rolę w koncepcji wypracowa-

nej przez gen. Andersa. Jak pisze Witold Biegański: „decydujące o zdobyciu miasta i portu walki rozegrały się na kierunku Monte Fano – Chiaravalle, gdzie nacierała 2. Brygada Pancerna i 5.

– natarcia w głąb i wychodzenia na tyły ugrupowania nieprzyjacielskiego.

„Ślepy” czołgi

O warunkach pracy bojowej oddziałów pancernych we Włoszech napisano w jednym ze sprawozdań z działań 2. Korpusu na odcinku adriatyckim: „Jeżeli Włochy można uznać za kraj przyjemny dla turystów i ludzi muzycznych, to w żadnym razie nie znajdą one wielbicieli wśród wojsk pancernych. Żaden czołgista, który brał udział w walkach we Włoszech, nie bę-

dzie nawet chciał słyszeć o blitzkriegu w tym kraju. Po ciężkich walkach na terenie górzystym Monte Cassino i Piedimonte, wydawało się, że odcinek nad Morzem Adriatyckim, o stosunkowo niskich pagórkach, będzie się prosić o użycie czołgów. Rzeczywistość wyglądała inaczej. Będąc z natury słabego wzroku, czołg – z chwilą opuszczenia drogi i znalezienia się w sadach owocowych, winnicach lub gęstwie kukurydzy czy innych roślin – oślepił prawie zupełnie. (...) W tych warunkach walka z dobrze wkopanym i ukrytym przeciwnikiem przedstawiała dość ciężki problem.”

Waldemar Handke, doktor historii, prezes Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie. Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Zajmuje się historią najnowszej Polski. Jest redaktorem naczelnym „Zeszytów Historycznych poświęconych historii wojska i walk o niepodległość”, a także autorem kilkunastu książek.



Pułk Ułanów Karpaccich wkraczający do Ankony



Zniszczony czołg 1. Pułku Ułanów Krechowieckich pod Osimo

sprzyjających warunków – wojsk szybkich, jakimi były oddziały 2. Brygady Pancernej, 7. Pułku Huzarów, a także pułki rozpoznawcze (15. Pułk Ułanów Poznańskich i Pułk Ułanów Karpaccich) daje świadectwo umiejętności operacyjnych dowódcy 2. Korpusu Polskiego. To właśnie w operacji pod Loreto i Ankoną 2. Brygada Pancerna, wzmocniona pułkami ułańskimi (rozpoznawczymi) i batalionami piechoty, została po raz pierwszy wykorzystana do typowych zadań wojsk pancernych

Bogusław Polak

Komunistyczna agentura przeciwko 2. Korpusowi Polskiemu

Gen. Władysław Anders w latach 1945–1946 po raz kolejny znalazł się w centrum zainteresowania wywiadu sowieckiego i warszawskich komunistów. Środowisko 2. Korpusu Polskiego oplotta wtedy sieć agentury i intryg.

29 kwietnia 1945 r. w pałacu Bourbonów w Casercie, w siedzibie sztabu 15. Grupy Armii wojsk alianckich we Włoszech, przedstawiciele dowództwa wojsk niemieckich podpisali kapitulację. Wśród wielu obecnych tam dowódców alianckich zabrakło tylko Polaków, którzy kilka dni wcześniej, 23 kwietnia, owacyjnie witani przez Włochów, jako pierwsi wkroczyli do Bolonii.

Celem rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie po 5 lipca 1945 r. było utrzymanie jak najdłużej Polskich Sił Zbrojnych, w związku z możliwością konfliktu zbrojnego aliantów zachodnich ze Związkiem Sowieckim. W przekonaniu gen. Władysława Andersa nie istniała żadna logiczna przesłanka, aby obok siebie mogły współistnieć historycznie ukształtowane zachodnie demokracje

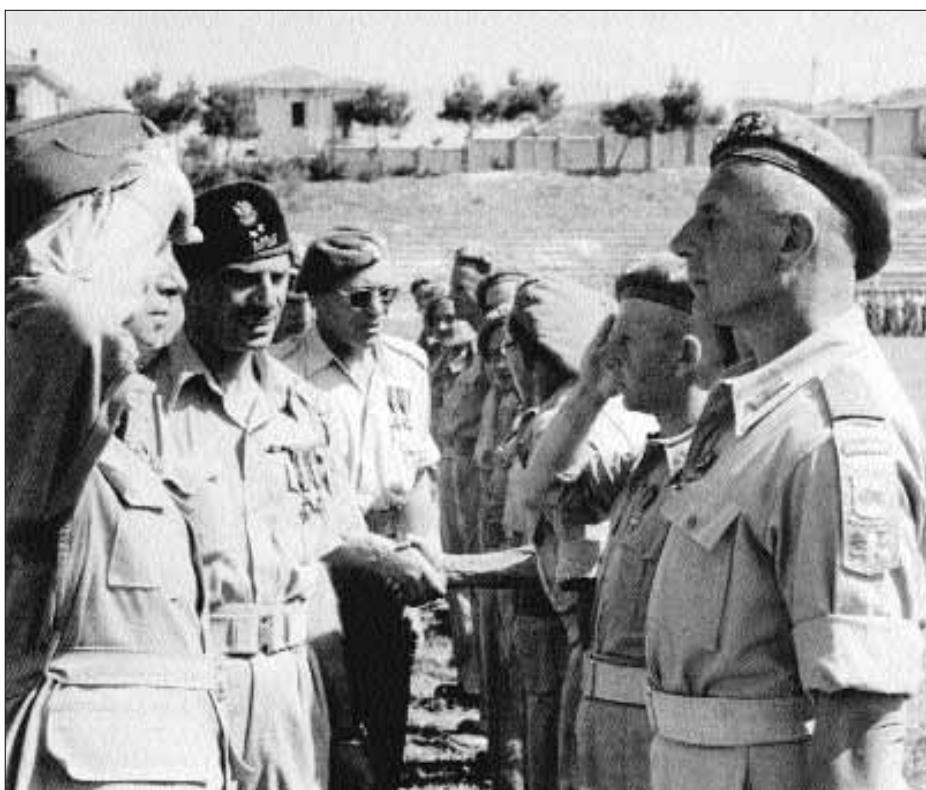
i sowiecki totalitaryzm. Generał starał się jak najdłużej utrzymać 2. Korpus Polski w gotowości bojowej i – nie bez pomocy oraz życzliwości niektórych dowódców angielskich we Włoszech – zwiększył jego stan do ok. 115 tys. żołnierzy. Przyjął do niego m.in. zwolnionych polskich jeńców wojennych z 1939 r. i Powstania Warszawskiego, a także Polaków z tzw. ziem włączonych do Rzeszy (Pomorza, Śląska, Wielkopolski), przymusowo wcielonych do Wehrmachtu. Wojsko to nie akceptowało powojennego ładu politycznego, który oddał Polskę na łaskę i niełaskę Józefa Stalina.

Z tego powodu władze brytyjskie stały się przedmiotem ataków propagandy sowieckiej, rządu warszawskiego i innych ośrodków międzynarodowego komunizmu, m.in. w Wielkiej Brytanii, Jugosła-

wii, Włoszech i Francji. Rząd brytyjski oskarżano, że „popiera faszystowskie formacje wojskowe, działające na szkodę aliantów”. Oskarżenia te były bardzo niewygodne dla władz brytyjskich, które ponadto brały pod uwagę wysokie koszty utrzymania Polskich Sił Zbrojnych, wynoszących w sumie ok. 228 tys. żołnierzy.

Misja Juliusza Garzteckiego

Z tych też względów gen. Anders znalazł się w centrum zainteresowania wywiadu sowieckiego i warszawskich komunistów. Środowisko 2. Korpusu oplotta sieć agentury i intryg. Do Włoch skierowano m.in. Juliusza Garzteckiego, w 1938 r. absolwenta warszawskiego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego, powiązanego koleżeńsko z późniejszymi bohaterami „Kamieni na szaniec” Aleksandra Kamińskiego. W 1939 r. po ucieczce z niewoli niemieckiej wrócił do Warszawy. Na przełomie lat 1939–1940 zaprzysiężony został w ZWZ–AK. W 1944 r., w stopniu kapitana, został zastępcą ds. kontrwywiadu szefa Oddziału II Komendy Głównej Polskiej Armii Ludowej (PAL). Jednocześnie należał do Związku Syndykalistów Polskich. Po upadku Powstania Warszawskiego – w oflagu IIb Gross Born. W lutym 1945 r., tuż po wyzwoleniu obozu, zwerbował go do współpracy Główny Zarząd Informacji, dla którego zaczął rozpracowywać środowisko akowskie, m.in. Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. W maju 1946 r. Garzteckiego skierowano do Włoch, formalnie jako członka Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie, a potem jako wicekonsula. Jako funkcjonariusz Departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego miał rozpracowywać środowisko 2. Korpusu. Był to początek odrażającej „kariery”



Gen. Władysław Anders i gen. Kazimierz Sosnkowski dekorujący żołnierzy po zdobyciu Ankony



Juliusz Garztecki, 1947 r.

agenta bezpieki, który z równym zapałem rozpracował zarówno polską emigrację polityczną na uchodźstwie i opozycję krajową, m.in. Konfederację Polski Niepodległej, Komitet Obrony Robotników, później „Solidarność”, jak i struktury międzynarodowej socjaldemokracji.

Przełożony płk Kazimierz Sidor

Przełożonym Garzteckiego w Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie był płk Kazimierz Sidor. Urodził się w 1915 r., od 1942 r. należał do Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej/Armii Ludowej. Od lutego 1944 r. był w konspiracyjnej Wojewódzkiej Radzie Narodowej, od sierpnia 1944 r. – wojewodą lubelskim. Od października – w wojsku. Był posłem do Krajowej Rady Narodowej. 1 października 1945 r. w stopniu pułkownika został szefem Misji i pełnił tę funkcję do 25 listopada 1946 r., do czasu wyjazdu 2. Korpusu do Wielkiej Brytanii. Był oficerem II Oddziału Sztabu Generalnego, m.in. szefem wydziału ataszatów. Prowadził działalność wywiadowczą przeciwko 2. Korpusowi gen. Andersa, wykorzystując powiązania z włoskimi komunistami. Podejrzewano, że inspirował wiele prowokacji przeciwko Korpusowi, m.in. w Ankonie. Od 1972 do 1976 r. był ambasadorem we Włoszech. Do współpracy pozyskał kilku oficerów i szeregowych, m.in. Be-

niamina Bursztyna – Juliusza Zborsztyna, który w Armii Polskiej na Wschodzie i Korpusie był w latach 1942–1946. Sidor umieścił go w Misji jako oficera do zleceń, a wyjeżdżając z Włoch zabrał ze sobą. Zborsztyn w II Oddziale Sztabu Generalnego pełnił funkcję starszego pomocnika Sekcji 1. Oddziału VI O II SG.

Ataki na gen. Andersa

Swego rodzaju dokumentem działań Kazimierza Sidora we Włoszech była autoryzowana przez niego publikacja: *W niewoli u Andersa* (Rzym 1947). Dla płk. Sidora gen. Anders był reakcjonistą, którego celem był „nawrót do stosunków sprzed 1939 r., utrzymanie władzy w ręce grupy sanacyjnej, przekreślenie tak doniosłych dla

Narodu Polskiego reform, jak reforma rolna i nacjonalizacja ciężkiego przemysłu i przede wszystkim stworzenie z Polski dogodnej bazy do walki z wszelką demokracją. Cele te zamierzano zrealizować poprzez:

1. Organizację «Małej Polski», tzn. organizację polityczną i ekonomiczną wszystkich Polaków, znajdujących się poza granicami, pod sztandarami sanacji i N[arodowych] S[il] Z[brojnych].
2. Utrzymywanie, a nawet zwiększanie w oparciu o bazę „Małej Polski” – sił zbrojnych poza granicami Państwa Polskiego.
3. Stwarzanie przychylnych dla siebie nastrojów u rządów i społeczeństw państw zachodnich i działanie poprzez prasę i szeroką sieć bezpośrednich kontaktów.
4. Organizowanie i wzmacnianie akcji dywersyjnych przeciw rządowi nowej Polski, a to celem wytworzenia takiej sytuacji w kraju, która zmusiłaby Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do zbrojnej interwencji na korzyść wymienionej grupy reakcyjnej.
5. Udzielanie pomocy w organizowaniu i skupianiu elementów reakcyjnych całej Europy,

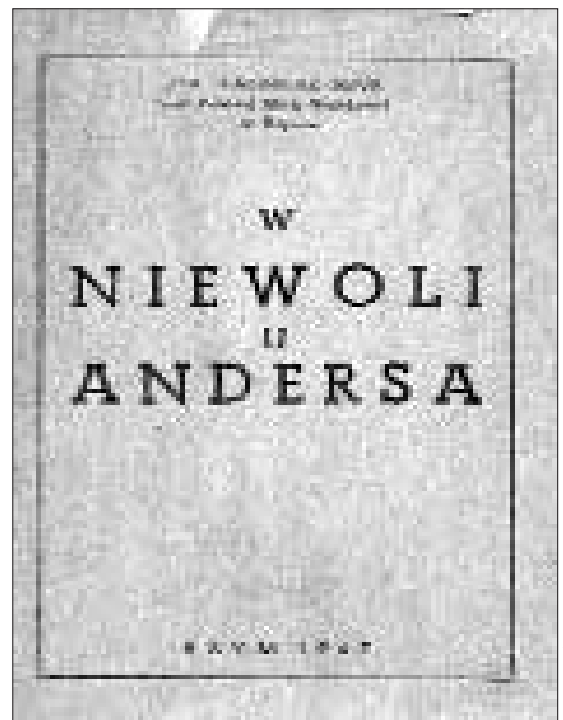
a nawet Azji, oraz ześrodkowanie działalności tych grup w ramach organizacji «Intermarium», która jest paktem antysowieckim w miniatu-rze”.

Cele te realizować miano „wznecając ruchy dywersyjne” poprzez rekrutację „volksdeuschów, wermachtowców, którzy określili się jako Polacy, wśród nich masę SS-manów i gestapowców (...) Bandy dywersyjne w kraju, złożone z volksdettschów, SS-manów, przestępców wojennych i kryminalnych pozostają w stałym kontakcie z 2. Korpusem i przemycają swych członków i ich rodziny przez zieloną granicę”.

Oczywiście dowództwo 2. Korpusu rozpoczęło „stosowanie terroru tak psychicznego, jak i fizycznego w stosunku do oficerów i żołnierzy deklarujących się na powrót do kraju”, a gen. Anders „(...) uczynił z 2. Korpusu jedno wielkie więzienie, potrójnie okratowane kratami: rozkazów, terroru i propagandy”.

2. Korpus miał też prześladować włoskich komunistów, czyli „wszelkie ugrupowania demokratyczne narodu włoskiego (...) rozbijano lokale organizacyjne, rozpędzano pochody i wiece, i zabijano działaczy politycznych”.

Jednym z celów propagandy komunistycznej miało być absurdalne oskarżenie gen. Andersa o inspirację wydarzeń kieleckich w 1946 r. Kazimierz Sidor pisał: „Anders stał się nadzieją wszystkich pod-



Fot. arch



żegaczy do wojny domowej, spekulantów, sabotażystów, dywersantów. Anders to zawołanie bojowe band NSZu. Z okrzykiem – niech żyje Anders! – mordowano żydów w Kielcach. Ta jednolita akcja nie była tylko wyrazem wspólnej postawy duchowej, ale miała swe źródło w materialnej i ludzkiej pomocy ze strony d-wa II korpusu”.

Bzdury te publikowane były w prasie komunistycznej zarówno w Związku Sowieckim, jak i Warszawie. W tyle nie pozostawała też prasa komunistów włoskich, pisząc w takim oto tonie, że żołnierze 2. Korpusu są narzędziem światowej reakcji, rozpędzają demonstracje lewicowe, są dostawcami broni dla separatystów włoskich, gwałcą i duszą włoskie dziewczęta itd. „Il Figaro” 29 września 1946 r. z radością doniosło, że „gen. Anders jest inspiratorem dywersji zbrojnej w kraju, a wobec tego pozbawiony obywatelstwa polskiego”.

Cel tych działań był przejrzysty: chodziło o szybką demobilizację 2. Korpusu i usunięcie Polaków z Włoch. Wszelkimi możliwymi sposobami naciskano na władze brytyjskie. Z przebogatej dokumentacji brytyjskich placówek dyplomatycznych we Włoszech i korespondencji z brytyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych wynika, że spora grupa dyplomatów brytyjskich prowadziła z Polakami podwójną grę, sprzyjając naciskom komunistów.

To tylko kilka wątków, które w najbliższej przyszłości zostaną rozwinięte w większe opracowania i wybory dokumentów. Dzieje 2. Korpusu Polskiego inspirują do podjęcia badań także tej formy działań komunistów przeciwko 2. Korpusowi. Niebawem ukaże się drukiem dokumentacja dotycząca agenturalnego rozpracowania gen. Władysława Andersa. Problematyce tej poświęcona zostanie też konferencja naukowa inicjowana przez Instytut im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego.

Prof. dr hab. Bogusław Polak jest dyrektorem Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu im. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie oraz członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Rycerz słowa i czynu

Adolf M. Bocheński urodził się 13 stycznia 1909 r. w Ponikowie, pow. Brody w Małopolsce Wschodniej. W wieku niespełna 17. lat został dopuszczony do matury w gimnazjum klasycznym we Lwowie. Następnie udał się do Paryża, gdzie ukończył ze złotym medalem École de Sciences Politiques (Szkołę Nauk Politycznych). Miał wówczas niecałe 20 lat. Wrócił do Lwowa i tu otrzymał magisterium na Wydziale Prawa

Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jeszcze jako uczeń gimnazjum pisał z bratem pierwsze prace. Mając 17 lat zaczął wydawać we Lwowie pismo „Głos Zachowawczy”, a w wieku 19. lat napisał książkę *Ustrój a racja stanu*. Jako student UJK założył tam koło „Myśli Mocarstwowej”. Często był w Rogalinie w domu

Rogera Raczyńskiego, gdzie spotykał jego brata Edwarda. Utrzymywał też kontakty z profesorem ekonomii Stanisławem Grabskim. Pisał wiele artykułów o treści historycznej i politycznej, od 1931 r. systematycznie publikował je w „Buncie Młodych”, którego był współzałożycielem, i „Polityce”. Wkrótce zdobył duże uznanie jako świetny publicysta konserwatywny i twórca polskiej polityki wschodniej. W 1936 r. Adolf Bocheński przez pół roku praktykował w Poselstwie Polskim w Pradze. Po powrocie opublikował w 1937 r. swoją książkę

Między Niemcami a Rosją, wydaną nakładem „Polityki”. Zawarty w niej pogląd Bocheńskiego był jednoznaczny: iluzją jest wiara w pokój na granicy zachodniej i wschodniej.

Po wybuchu wojny niezdolny do służby wojskowej Bocheński ochotniczo zaciągnął się do 22. Pułku Ułanów w Brodach, a następnie przedostał się do Francji, gdzie w Coëtquidan ukończył z ósmą lokatą szkołę podchorążych. Jak o nim pi-

sano, słabości fizyczne nadrabiał intelektem. W szeregach Brygady Podhalańskiej walczył pod Narwikiem, a po upadku Francji konspiracyjnie przerzucał polskich żołnierzy przez zieloną granicę do Hiszpanii, skąd kierowano ich do Wielkiej Brytanii.

Po wypełnieniu misji przedostał się do Palestyny i zameldował się w sztabie

gen. Stanisława Kopańskiego, dowódcy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Będąc zastępcą dowódcy plutonu Piechoty w 2. Batalionie za udział w bitwie pod Tobrukiem został, jako jeden z pierwszych, odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi, gdyż po raz pierwszy odznaczono go za walki we Francji i Norwegii. W dalszych walkach pod Tobrukiem był ciężko ranny. Za czyny męstwa, m.in. udział na ochotnika w 50. patrolach, sierż. pchor. Adolfa Bocheńskiego odznaczono Orderem Virtuti Militari nr 9302.



Adolf Maria Bocheński



Dr med. Adam Majewski, chirurg 3. Dywizji Strzelców Karpackich, w książce *Zaczął się w Tobruku. Opowieść o Adolfie Bocheńskim* (Lublin 1974), tak wspomina pierwsze usłyszenie na jego temat opinie: „Mówiono o nim jako o człowieku, który kochał żołnierzy, okazywał im niespotykane wprost koleżeństwo i poświęcenie, był przykładem męstwa i odwagi. Cały szereg wydarzeń zawartych w tych opowieściach powtarzał się tak uporczywie, że zaczęła to już zakrawać na legendę. Najdziwniejszą zaś sprawą w tym wszystkim był fakt, że bohater legendy żył, nie był postacią urojoną, i służył aktualnie w stopniu podporucznika w Karpackim Pułku Ułanów. (...)”

Inny starszy oficer zawodowy, znany ze swej niechęci do rezerwistów, gdy go zapytałem o Bocheńskiego, być może w nadziei, że powie coś, co rozwieje męczącą mnie, bo niezrozumiałą legendę, mówił: – Adzio Bocheński? Oczywiście! Czy go znam? Nie! Ale każdy wie, kto to. Człowiek niespotykanej wprost odwagi. Ma dziwny sposób postępowania z ludźmi. Żołnierze dąliby się za niego posiekać. Był kilka razy ranny. Ma

Virtuti Militari i dwa czy trzy razy Krzyż Walecznych. Pierwszy intelektualista, który okazał się wzorowym żołnierzem. Wyjątek, proszę pana. Szkoda go do kawalerii! Za mądry dla nich! – dodał złośliwie, tylko że ta złośliwość była tym razem wymierzona pod adresem kawalerii”.

Kampanię włoską ppor. Bocheński rozpoczął jako dowódca plutonu ckm w 2. szwadronie, którym dowodził rtm. Zygmunt Sokołowski. Zasłynął odwagą i męstwem w działaniach nad Sangro i pod Monte Cassino, gdzie został ponownie ranny. Niewyleczony, z ręką na temblaku, dołączył do pułku na pozy-

cjach w rejonie Ankony, gdzie znowu został ranny. Uciekł ze szpitala w decydującym okresie walk. Ostatnie chwile Jego życia tak odtworzył dr Majewski: „Zginął w dniu zdobycia Ankony, 18 lipca 1944 r. Szedł ze swoim plutonem w szpicie straży przedniej drogą do Camerano na Poggio di Ancona – Monte Conero. Działo się to przed południem.

legło i zostało rannych 39. oficerów oraz 338. szeregowych, wśród nich ppor. Adolf Bocheński. Uczestniczył w 4. kampaniach (1939, Francja i Norwegia, Afryka, Włochy). Był Kawalerem Maltańskim, rycerzem z ducha i czynu, gdyż hasła rycerskie praktykował nader gorliwie. Otoczenie widziało w nim marzyciela i intelektualistę.

Książki historyczne i polityczne towarzyszyły Mu nawet na froncie. Ideolog i myśliciel, w latach próby o przetrwanie państwa i narodu stał się wybitnym żołnierzem. Spoczywa na pięknym Polskim Cmentarzu Wojennym w Loretto (kwatery XIV-F-2).

Nie udało się wymazać Go z pamięci Jego narodu. Jego myśli są ciągle żywe, ciągle aktualne; m.in. doceniamy dziś znaczenie koncepcji oparcia pozycji Polski na układzie z Ukrainą.

„Bocheński reprezentował tradycyjne polskie cnoty wojenne: brawurę, zapał, pogardę śmierci, «le panache». Sztuka wojenna go nie interesowała; jego umysłu, tak subtelnego, tak przenikliwego, rozwój ponurej i strasznej wiedzy wojskowej nigdy nie pociągał. W swoim pojmowaniu rzemiosła wojennego Bocheński był,

jak we wszystkim innym, anachronizmem; idealistyczny i nierealny, szlachetny i dziecinny, wzniosły i staroświecki. Ale o jego pięknej karcie żołnierskiej pisać powinni jego towarzysze broni; mnie przypada w udziale skreślenie wspomnienia o człowieku, który w zaraniu życia był jednym z najgłębszych, najinteligentniejszych, najświetniejszych pisarzy politycznych Polski pierwszej połowy XX w.” – tak o Adolfie Bocheńskim na łamach londyńskich „Wiadomości” w grudniu 1947 r. pisał Wacław Alfred Zbyszewski.

Bogusław Polak



Fot. arch.
Kamień poświęcony pamięci Adolfa Marii Bocheńskiego na skwerze jego imienia we Wrocławiu

Pogoda się zepsuła. Kropił deszcz. Zatrzymali się przed objazdem. Wysadzony most. Teren i cały objazd mocno zaminiowane. Saperzy rozbrajali. Adolf wyskoczył ze swego scout-cara, by zobaczyć z bliska, co się dzieje. Dlaczego oczyszczanie trwa tak długo? Był z gołą głową. Lewą rękę miał na temblaku. Przez chwilę się przyglądał. Obok niego stanął wachmistrz Juraszek. Spojrzeli na siebie, uśmiechnęli się. Bez słów uklękli i zaczęli rozbierać. Praca szła szybko. Rozbroili kilkadziesiąt min. I wtedy nastąpił wybuch”.

Na odcinku adriatyckim 2. Korpusu między 15 czerwca a 25 lipca 1944 r. po-



Obchody 63. rocznicy wyzwolenia Bolonii

W kwietniu br. uczczono w Bolonii 63. rocznicę wyzwolenia tego miasta. Celem dorocznych uroczystości jest przypomnienie Włochom, że 21 kwietnia 1945 r. – jako pierwszy oddział wojsk sprzymierzonych – wkroczył do miasta przez Porta Mazzini 9. Batalion Strzelców Karpackich, nazwany później „bolońskim”. Stanowiło to ukoronowanie szlaku bojowego 2. Korpusu Polskiego – od Sangro i Monte Cassino przez Ankonę, linię Gotów i Apenin Emilianські do Bolonii.

Głównym akcentem tegorocznych obchodów było otwarcie w Instytucie Historycznym Parri wystawy „Polacchi a Bologna – 2 Corpo Polacco in Emilia Romagna 1945–1946”. Wystawiono tam fotografie przedstawiające walki 2. Korpusu Polskiego w tym rejonie Włoch i pobyt jego jednostek w Emilii Romanii w okresie powojennym. Pochodziły one głównie z archiwów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, podobnie jak unikatowe dokumenty zamieszczone wraz ze zdjęciami w katalogu wystawy. Została ona zorganizowana przez l'Associazione Culturale Italo-Polacca „Malwina Ogonowska”, głównie przez wiceprzewodniczącą tego stowarzyszenia Anasztazję Kasprzak, przy współpracy Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Mediolanie i Instytutu Historycznego Parri w Bolonii.

Włoscy przyjaciele

Dyrektor Instytutu Historycznego Parri przyznał w rozmowie, że jeszcze



Spotkanie z Martą Herling

kilka lat temu zorganizowanie takiej wystawy w rządzonej od zakończenia wojny przez lewicę Bolonii byłoby oprotestowane przez „czernych” włoskich partyzantów, przypisujących sobie główną rolę w wyzwoleniu tej części Włoch. Stanowisko to wyraził w sposób zawołowany podczas otwarcia wystawy prezydent Bolonii Sergio Cofferati. Tym większa chwała organizatorom tej wystawy oraz naszym przyjaciołom z innych miast Emilii Romanii, którzy w ostatnich latach przypominali tamtejszej ludności o czołowej roli 2. Korpusu Polskiego w wyzwoleniu tej części Włoch. Ich działalność wspierał konsul generalny RP w Mediolanie Adam Szymczyk. Zaslugą profesora historii Uniwersytetu Bolońskiego Learco Andalo było zorganizowanie w 2005 r. wystawy „Ziemia i Wolność – Włochy i Polska od XIX wieku do zjednoczenia Europy”, która później była także ekspozycja w Warszawie i Krakowie. Trzeba tu też podkreślić udział w przedsięwzięciu Doroty Kulawiak i Gabriele Ravanelli z Imoli. To jego staraniem wzniesiono w tym mieście w 2005 r. pomnik upamiętniający wyzwolenie miasta przez polskich żołnierzy oraz wydano dwu-

języczny album zatytułowany *Tamtym zapomnianym bohaterem*. Ważne było ponadto ukazanie się w 2006 r. albumu



Pomnik II Korpusu w Imoli

Fot. ze zbiorów Wojciecha Narębskiego

Il 2o Corpo polacco in Romagna autorstwa naszych przyjaciół z miejscowości Faenza Enzo Casadio i Massimo Valli. Nie można też pominąć zasług twórcy i prezesa Stowarzyszenia Rodzin Polskich Kombatantów we Włoszech Maurizio Nowaka z Forli, kontynuującego z wielkim zaangażowaniem działalność swego ojca, zmarłego niedawno wieloletniego prezesa Związku Kombatantów Polskich w Romanii Edwarda Nowaka. Wystawa jest obecnie ekspozycja właśnie w Forli, które było siedzibą dowództwa 5. Kresowej Dywizji Piechoty w okresie powojennym.

Przebieg uroczystości

W otwarciu wystawy w Bolonii uczestniczyli ambasador RP w Rzymie Jerzy Chmielewski, przedstawiciele władz miasta i regionu, Związku Pola-



ków i Stowarzyszenia Rodzin Polskich Kombatantów we Włoszech oraz trzech b. żołnierze 2. Korpusu Polskiego – Henryk Strzelecki z Anglii, mieszkający w Bolonii Mieczysław Herod i Wojciech Narębski z Polski. Towarzyszyła im żona rannego pod Bolonią oficera 13. Pułku Artylerii Ciężkiej Ireneusza Krąala – prof. Teresa Zaniewska, popularyzatorka dziejów szkolnictwa i oświaty polskiej na Zachodzie w czasie II wojny światowej oraz przyjaciel Polski i znawca dziejów 2. Korpusu, z dalekiego pulijskiego Matino, Stefano Esposito.

Dzięki niemu skromna delegacja z Polski miała możliwość odwiedzenia miejsc upamiętniających walki Polaków w Romani, a zwłaszcza bolońskiego Parku im. gen. Władysława Andersa z pomnikiem 2. Korpusu i jego dowódcy – nieco kontrowersyjnego dzieła naszego wybitnego rzeźbiarza Igora Mitoraja, jak również największego polskiego cmentarza we Włoszech, położonego na przedmieściu Bolonii, San Lazzaro di Savena. Przed otwarciem wystawy mieliśmy możliwość wraz z grupą rodaków z Włoch złożyć na tym cmentarzu wiązanki kwiatów, również w imieniu Ambasady RP w Rzymie i Konsulatu RP w Mediolanie.

Prof. Narębski 19 kwietnia wygłosił w Imoli referat zatytułowany „Szkoły i działalność kulturalna i artystyczna 2.

Korpusu Polskiego” pod hasłem „Inter arma non semper Musae silent”. Wśród licznej publiczności byli: wicekonsul RP w Mediolanie Andrzej Szydło oraz



Fot. ze zbiorów Wojciecha Narębskiego
Teresa Zaniewska, Stefano Esposito, Henryk Strzelecki i ambasador RP Jerzy Chmielewski na wystawie

młodzież licealna. Przed spotkaniem prelegent wraz z burmistrzem Imoli Daniele Manca i wicekonsulem Szydłą złożyli kwiaty przy pomniku żołnierzy 2. Korpusu. W tej uroczystości brała udział rodzina Nowaków z Forli oraz działaczka polonijna z Lugo Maria Czabanowska.

20 kwietnia w miejscowości Zattaglia, w dolinie rzeki Senio, u stóp góry Monte Mauro, zdobytej podczas walk w tym rejonie przez inną współdziałającą

z 2. Korpusem od kampanii adriatyckiej jednostkę włoską – Grupę Partyzancką Maiella, odbyły się doroczne uroczystości weteranów włoskiej Dywizji (Gruppo di Combattimento) „Friuli”, która podczas bitwy o Bolonię współdziałała z oddziałami Grupy „Rud”, osłaniając jej lewe skrzydło. Uczestniczył w nich przedstawiciel polskich kombatantów prof. Narębski.

Wcześniej, 17 kwietnia, w Bolonii odbyło się sympozjum „Nigdy więcej Auschwitz i Kołomy”, na którym Marta Herling wygłosiła referat „Pamięć o Gułagu: niewysłuchane świadectwo Gustawa Herlinga”. Córka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, wybitnego pisarza, żołnierza 2. Korpusu, poruszyła sprawę bardzo opóźnionego – wskutek sprzeciwu włoskich komunistów – wydania włoskiego tłumaczenia jego książki *Inny Świat (Un mondo a parte)*. Marta Herling jest równocześnie wnuczką włoskiego filozofa Benedetto Croce. Biegła włada językiem polskim, zajmuje się m.in. tłumaczeniem na język włoski polskich książek. W związku z tym otrzymała od prof. Narębskiego książkę Maryny Miklaszewskiej *Wojtek z Armii Andersa*, ponieważ dzieje tego misia, maskotki jego macierzystej 22. Kompanii Zaopatrywania Artylerii, budzą zainteresowanie we Włoszech.

WN

Nowe stowarzyszenia kombatanckie

Stowarzyszenie Upamiętniania Armii Łódź

W Łodzi powstało i zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Upamiętnienia Armii Łódź, która jako jedna z pierwszych stanęła w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 r. Celem organizacji jest utrwalanie i kultywowanie, szczególnie wśród najmłodszego pokolenia Polaków, pamięci o żołnierzach tej Armii. Nowo utworzone Stowarzyszenie prosi o kontakt osoby zainteresowane jego działalnością.

Stowarzyszenie Upamiętnienia Armii Łódź
adres do korespondencji: ul. Okrzei 40 m. 19, 91-009
Łódź; tel. (0 42) 651 97 51

Stowarzyszenie Kombatantów Południowa Wielkopolska

W marcu br. z inicjatywy pleszewskich kombatantów utworzono Stowarzyszenie Kombatantów Południowa Wielkopolska. Stowarzyszenie skupia osoby represjonowane w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, przesiedleńczych i pracy przymusowej. Celem Stowarzyszenia jest m.in. wszechstronna pomoc i doradztwo, aktywne uczestnictwo w obchodach rocznic narodowych, troska o miejsca pamięci narodowej. Osoby zainteresowane działalnością Stowarzyszenia mogą uzyskać informacje pod adresem:

Stowarzyszenie Kombatantów Południowa Wielkopolska
z siedzibą w Pleszewie
ul. Poznańska 35 m. 1, 63-300 Pleszew



Londyńskie podsumowanie obchodów Roku Generała Władysława Andersa

W Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie 21 maja br. odbyła się prezentacja książki *General Wladyslaw Anders: Soldier and Leader of the Free Poles in Exile* podsumowująca obchody Roku Generała Władysława Andersa w Wielkiej Brytanii.

Londyn i Wielka Brytania to miejsca szczególne w życiu gen. Władysława Andersa. Tam doprowadził wielu swoich żołnierzy i ich rodziny i tam działał społecznie walcząc o wolną i suwerenną Polskę. W tym właśnie bliskim Generałowi miejscu – przy okazji podsumowania zainicjowanego przez Senat RP Roku Generała Władysława Andersa – odbyła się prezentacja książki *General Wladyslaw Anders: Soldier and Leader of the Free Poles in Exile* (Generał Władysław Anders: żołnierz i przywódca wolnych Polaków na uchodźstwie).

Praca powstała po konferencji naukowej zainicjowanej przez Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Organizatorzy sesji pragnęli zarówno uczcić pamięć wielkiego Polaka, jak i przedstawić pełen wizerunek jednego z największych dowódców Armii Polskiej i rolę, jaką odegrał w historii XX w. W uroczystości uczestniczyli m.in. Irena Anders, b. Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski oraz ambasador RP w Wielkiej Brytanii Barbara Tuge-Erecińska.

Podczas spotkania w ambasadzie z referatami wystąpili redaktorzy pokonferencyjnej publikacji: dr Andrzej Suchcitz, prof. Jan Ciechanowski i dr Joanna Pyłat.

MW



Wśród zaproszonych na prezentację książki byli Irena Anders i Janusz Krupski



Minister Janusz Krupski udekorował Medalem „Pro Memoria” ministra skarbu ostatniego Rządu RP na Uchodźstwie Jerzego Ostoję-Koźniewskiego

Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”



Uroczystość podsumowująca Rok Generała Władysława Andersa w Londynie uświetnił występ artystyczny

Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

Rocznica bitwy o Monte Cassino

Przed pomnikiem Monte Cassino w Warszawie odbyły się 18 maja br. centralne obchody 64. rocznicy bitwy o to „polskie” wzgórze we Włoszech.



Uroczystości rocznicowe rozpoczęto Mszą św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w intencji żołnierzy poległych pod Monte Cassino. Wikariusz generalny bp. polowego, ks. płk Sławomir Żarski podkreślił, że żołnierze 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa poświęcili dla wolności i własnego kraju to co najważniejsze – własne życie. Przypomniął, że żołnierze spod Monte Cassino musieli czekać na należne im uznanie swoich czynów do 1989 r.

Po Mszy św. przed Pomnikiem Monte Cassino w Parku Kraśińskich odbył się uroczysty apel poległych, podczas którego wspomniano dowódców i oddziały biorące udział w zdobywaniu wzgórza.

W uroczystościach wzięli udział: żołnierze 2. Korpusu Polskiego, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, dyrektor generalny w Ministerstwie Obrony Narodowej Jacek Olbrycht, attachés wojskowi państw koalicji antyhitlerowskiej, przedstawiciele organizacji kombatanckich i społecznych, harcerze oraz młodzież szkolna.





Podczas uroczystości minister Janusz Krupski wręczył odznaczenia osobom zaangażowanym w upowszechnianie wiedzy o Polakach walczących na Zachodzie. Medalem „Pro Memoria” uhonorowani zostali: Dorota Rutkowska-Zajac, Kazimierz Szczepaniec, Tomasz Tryka, Mariola Ustrzycka.

Obchody zakończyło złożenie wieńców i odegranie przez orkiestrę wojskową melodii „Czerwone maki”.

Bitwa o klasztor na Monte Cassino była jedną z walk stoczonych między wojskami alianckimi a Wehrmachtem o przełamanie Linii Gustawa. Mimo kilkukrotnych prób podejmowanych od stycznia 1944 r. przez wojska sprzymierzone nie udało się opanować wzgórza. Dopiero atak żołnierzy 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa sprawił, że 1. Dywizja Spadochronowa „Herman Goering” ustąpiła z zajmowanych pozycji i otworzyła drogę na Rzym. Nad ranem 18 maja 1944 r. patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem ppor. Kazimierza Gurbieła wkroczył do ruin klasztoru i zatknął swój proporzec i polską flagę.

Pod Monte Cassino zginęło 924. polskich żołnierzy, 2930. zostało rannych, a za zaginionych uznano 345.

MW



Matylda Urjasz-Raczko

Norwegowie w Warszawie

W dniach 10–12 czerwca na zaproszenie Janusza Krupskiego w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych gościła delegacja Administracji Weteranów Królestwa Norwegii. Do wizyty doszło w wyniku kontaktów, jakie kierownictwo Urzędu nawiązało ze stroną norweską z okazji zeszłorocznych obchodów 64. rocznicy bitwy o Narwik.

Na czele delegacji norweskiej Administracji Weteranów stał gen. Espen Amundsen, towarzyszyli mu mjr Gry Petersen, płk. Erik Myroldhaug oraz doradca Administracji Weteranów Bjørn Ove Engelstad. W spotkaniu uczestniczył także płk Lasse Lindalen, attaché obrony Królestwa Norwegii w Polsce.

Administracja Weteranów powstała niedawno, bo w 2006 r., przy sztabie generalnym Królestwa Norwegii, który zajmuje się sprawami weteranów II wojny światowej i współczesnych operacji wojennych. Stronę norweską interesowało funkcjonowanie i wieloletnie doświadczenie Urzędu, tym bardziej że tragiczne losy polskich żołnierzy w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu sprawiły, że działalność Urzędu – w tym współpraca z innymi instytucjami – jest bardzo złożona.

W pierwszym dniu delegacja udała się do Muzeum Powstania Warszawskiego, które wywarło na gościach duże wrażenie. W Urzędzie Norwegów powitali minister Janusz Krupski, jego zastępca Jan Stanisław Ciechanowski oraz dyrektorzy departamentów. W sali konferencyjnej Urzędu minister Ciechanowski i gen. Amundsen przedstawili sytuację kombatantów w Polsce i Norwegii, a także instytucje, których celem jest ich wspieranie. Potem strona polska omówiła zadania Departamentu Wojskowego Urzędu.



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa

Goście zapoznali się ze specyfiką pracy UdSKiOR



Ppłk Czesław Cywiński, prezes Zarządu Głównego ŚZZAK otrzymał z rąk gen. Espena Amundsena pamiątkowy emblemat Administracji Weteranów Królestwa Norwegii



Fot. Maciej Wyrwa

Delegacja norweska podczas spotkania w siedzibie ŚZZAK



Fot. Maciej Wyrwa

Kierownik UdSKiOR Janusz Krupski odznaczył płk. Lasse Lindalena Medalem „Pro Memoria”



Fot. Maciej Wyrwa

Delegacja norweska złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Fot. Maciej Wyrwa



Fot. Maciej Wyrwa

Goście z Norwegii mogli poznać historię żołnierzy poległych w obronie Ojczyzny

Wieczorem norwescy goście udali się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, skąd rozpoczęli wycieczkę po Warszawie, zakończoną na pl. Zamkowym.

Kolejnego dnia przed południem kontynuowano prezentacje. Przedstawiono pracę Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych, Biura Ewidencji i Archiwum oraz Departamentu Orzecznictwa Urzędu.

Następnie delegacja wraz z kierownikiem Urzędu złożyła wizytę w siedzibie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, gdzie gościł ją prezes ŚZZAK ppłk Czesław Cywiński. Spotkanie z kombatantami AK było najbardziej poruszającą częścią programu wizyty Norwegów w Polsce. Goście byli niezwykle zainteresowani opowieściami uczestników walk oraz zaskoczeni ich dobrą kondycją i uporem do dalszej pracy na rzecz kraju.

Po spotkaniu z przedstawicielami środowiska kombatanckiego, delegacja wróciła do Urzędu, aby zapoznać stronę polską ze strukturą i funkcjonowaniem Administracji Weteranów w Norwegii. Wieczorem minister Krupski wydał z okazji przyjazdu norweskich gości uroczystą kolację. Długo trwały polsko-norweskie dyskusje. Podczas nich gen. bryg. Janusz Brochwicz-Lewiński opowiadał o swych niezwykłych przeżyciach wojennych i powojennych. Wymieniono także podarunki: minister Janusz Krupski wręczył szefowi delegacji norweskiej

szablę ułańską, a gen. Amundsen zrewanżował się kopią działa z zamku królewskiego w Oslo.

Ostatni dzień wizyty rozpoczął się od wręczenia przez ministra Krupskiego Medalu „Pro Memoria” płk. Lasse Lindaleni, zasłużonemu w upamiętnianiu wspólnego polsko-norweskiego wysiłku zbrojnego podczas II wojny światowej.

owej, a zakończył złożeniem wieńców przez delegację polską i norweską na Grobie Nieznanego Żołnierza. W obu uroczystościach uczestniczył także ambasador Królestwa Norwegii Knut Hauge. Po południu gen. Amundsen wydał uroczysty obiad, po czym delegacja udała się na lotnisko.

Goście wyjechali zainteresowani historią Polski, wyrażali także podziw dla wysiłku włożonego w odbudowę kraju oraz troskę o kultywowanie pamięci walki o niepodległość. Nie byłoby tej wizyty bez zaangażowania czuwającego nad jej przebiegiem płk. Lasse Lindalena, od lat miłośnika Polski, działającego na rzecz umacniania kontaktów polsko-norweskich. Płk Lindalen uczestniczył w organizacji obchodów 64. rocznicy bitwy o Narwik i wielu innych uroczystości. Niestety jego czteroletnia misja na placówce w Polsce dobiega końca. Zauroczenie Polską – na co niewątpliwie wpływ miała jego żona Katarzyna, Polka – na pewno nie raz jeszcze go tu sprowadzi, owocując ponownie polsko-norweską współpracą w kultywowaniu pamięci o walce o wolność obu krajów.



Fot. Maciej Wyrwa

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Od prawej: płk Erik Myrøldhaug, Bjørn Ove Engelstad, mjr Gry Pettersen, płk Lasse Lindalen, ambasador Knuth Hauge, płk Wiesław Misztal, Janusz Krupski, Jan S. Ciechanowski, gen. Espen Amundsen, mjr Mirosław Demediuk

Jan Strękowski

Norweski powielacz

Po powstaniu „Solidarności” Norwegowie wysłali do Polski najwięcej urządzeń drukarskich. Setki maszyn do pisania i powielaczy, części zamienne oraz papier jechały do Polski już od drugiej połowy lat 70.

Na łamach „Kombatanta” [nr 10 (201) październik 2008] Mirosław Chojecki wspominał подарowany „Nowej” powielacz, używany wcześniej przez uczestników polskiego ruchu oporu podczas II wojny światowej. Takich przypadków było więcej. Podobny powielacz otrzymali drukarze podziemnego wydawnictwa „Krağ”, działającego w latach 80. ub. wieku. Choć nie udało się go uruchomić, mógł służyć za wzór do skonstruowania podobnego. Znam nawet przypadek drukowania przez jedną z podziemnych grup solidarnościowych w Sandomierskiem za pomocą tzw. bostonki, której pochodzenie sięga czasów Jędrusiów.

Praca brudna i ciężka

Historia, o której chcę opowiedzieć, jest wyjątkowa, bo wiąże ze sobą zarówno konspirację okresu II wojny światowej i schyłku PRL, jak i dwa kraje: Norwegię i Polskę. Rzecz miała miejsce na przełomie lat 70. i 80. ub. wieku, a znam ją głównie z opowieści Maryli Floryńskiej i Jacka Arcta, którzy przebywając na stypendium naukowym w Norwegii postanowili zająć się czymś pożytecznym. Jako twórcy działającego w Polsce pod koniec lat 70. podziemnego Wydawnictwa Archiwum nie musieli długo szukać. Wkrótce udało im się nawiązać kontakt z działającą od września 1980 r. w Norwegii, wspierającą polskie podziemie solidarnościowe, norweską organizacją Soldiaritet Norge-Polen(SNP), a właściwie z jej wiceprzewodniczącym, Polakiem, Andrzejem Jachowiczem. Członkowie stutysięcznej SNP byli w większości Norwegami. Jachowicz zapytany, czy mogliby się na



Fot. Jan Strękowski

Ogłoszenie Soldiaritet Norge-Polen na temat zbiórki sprzętu drukarskiego dla „Solidarności”

coś przydać, zaproponował im pracę, uprzedzając, że jest brudna i ciężka.

Było to... remontowanie starych, używanych urządzeń drukarskich, skupowanych za niewielkie pieniądze przez współpracujących z SNP studentów na terenie całej Norwegii. Na Zachodzie technologia drukarska przechodziła właśnie rewolucję. Miejsce powielaczy zajmowały kserokopiarki, dotychczasowe maszyny do pisania zastępowano szybszymi modelami. Remonty odbywały się w należącym do jednego z Norwegów warsztacie elektrycznym, w którym na co dzień zatrudniony był Jachowicz, i jak podkreśla Arct, za pełną wiedzą i przy współpracy właści-

ciela, który nie tylko zgadzał się na wykorzystywanie pomieszczeń warsztatu, ale też na korzystanie z prądu, sprzętu i wszelkich materiałów koniecznych do renowacji.

Po powstaniu „Solidarności” Norwegowie wysłali do Polski najwięcej urządzeń drukarskich. Setki maszyn do pisania i powielaczy, części zamienne oraz papier jechały do Polski już od drugiej połowy lat 70. Przewozili je marynarze polskich statków, a potem, gdy zaczął się stan wojenny, były przemycane przez norweskich transportowców. W czasach legalnej „Solidarności” sprzęt ten trafiał do tzw. komisji Słowika, kierowanej przez Andrzeja Słowika, szefa Regionu Łódzkiego „Solidarności”, która rozdelała sprzęt drukarski dla poszczególnych regionów.

Powielacz od Milorgu*

Podczas II wojny światowej działał w Norwegii silny ruch oporu, zarówno cywilny, jak i wojskowy, powiązany z norweskim rządem emigracyjnym i bliską, bo oddzielną tylko Morzem Północnym, Wielką Brytanią. Obok akcji wojskowych, które najczęściej były dziełem komandosów norweskich – jak ta uwieczniona w słynnym brytyjskim filmie z 1965 r. „Bohaterowie Telemarku”, podczas której dwukrotnie zniszczono tzw. fabrykę ciężkiej wody, co sparaliżowało niemiecki program atomowy – w okupowanej Norwegii, tak jak w Polsce, istniała liczna prasa podziemna, ukazywały się nielegalne pisma, ulotki, powielano komunikaty radia BBC. Odbiorniki radiowe, podobnie jak u nas, Niemcy konfiskowali.

* norweska konspiracyjna organizacja wojskowa z okresu II wojny światowej



Fot. Jan Strękowski



Pomnik prasy podziemnej w pobliżu Biblioteki Uniwersyteckiej w Oslo

Mimo karania śmiercią, w latach 1940–1945 w Norwegii wydawano ok. 300 podziemnych gazetek. Wiele druków przepisywano na maszynie i ręcznie. Gestapo zlikwidowało ok. 120 pism, aresztując kilka tysięcy osób, część z nich straciła życie. Dziś w tym kraju działa Związek Prasy Nielegalnej lat 1940–1945, a walkę Norwegów o wolne słowo upamiętnia pomnik ustawiony w 1985 r. w pobliżu Biblioteki Uniwersyteckiej w Oslo. Na towarzyszącej odsłonięciu pomnika wystawie norweskiej prasy podziemnej znalazły się też polskie eksponaty – podziemna prasa solidarnościowa podarowana Norwegom przez polską organizację emigracyjną „Kultura”.

Maszyna do szycia

Jedna z maszyn, która trafiła w ręce Jacka Arcta, była zupełnie wyjątkowa. Był to powielacz bialkowy wyprodukowany przez Anglików dla norweskiego

podziemia w czasie II wojny światowej. Urządzenie udawało ręczną maszynę do szycia. Rozłożyć je można było na trzy części. Miało nietypowe, ale – jak podkreśla Arct – doskonałe rozwiązanie napędu, na który składały się zębaki

i zwykły łańcuch rowerowy. – *Pomijając wartość muzealną, sentymentalną – wspomina Arct – było to wspaniałe urządzenie i mimo upływu tylu lat całkowicie sprawne.*

Powielacz trafił do komisji Słowika. Jego dalsze, już polskie, losy nie są znane. Być może skonfiskowała go Służba Bezpieczeństwa? Mam jednak nadzieję, że to norweskie (angielskie) cacko sprzed dziesięcioleci dobrze przysłużyło się polskiemu wolnemu słowu.

Opornik i spinacz

W 1989 r. norweska Fundacja Wolnego Słowa (Fritt Ord), grupująca byłych członków norweskiego ruchu oporu lat II wojny światowej przyznała działającemu od ogłoszenia stanu wojennego na emigracji Funduszowi Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej nagrodę Wolnego Słowa. Nagrodę w imponującej wysokości 1 mln koron norweskich odebrał Czesław Miłosz, laureat literackiej Nagrody Nobla. Myśląc z wdzięcznością



Fot. Jan Strękowski

W tym budynku mieścił się warsztat renowacji maszyn drukarskich dla „S”

o tego rodzaju aktach wsparcia dla Polki ze strony Norwegów, trudno nie zapytać, skąd się one brały?

Może nie jesteśmy wcale tak różni, jak się nam wydaje?

Polacy w stanie wojennym na znak sprzeciwu wobec jego wprowadzeniu masowo nosili w kłapach oporniki. Sprzeciw wobec okupacji hitlerowskiej Norwegowie manifestowali, nosząc w kłapach marynarek... spinacze biurowe, których wynalazcą pod koniec XIX w. był ich rodak Johan Vaaler.

Jan Strękowski był współpracownikiem KOR od początku 1977 r., w redakcjach „Biuletynu Informacyjnego” od roku 1979 i „Agencji Solidarności” w 1981 r. Założył „Tygodnik Wojenny” i był jego szefem do 1985 r. Zajmował się m.in. koordynacją kontaktów zagranicznych „Przeglądu Wiadomości Agencyjnych” i 2. Programu Radia „S”, a także kierował redakcją tego radia. Był też w redakcjach „PWA”, „Vacatu” i „Wyboru”. Od 1979 r. był drukarzem w Nowej 2. Publikował opowiadania w prasie oficjalnej od 1976 r., w podziemnej pod nazwiskiem od roku 1978. Miał także swoje teksty w Radiu Wolna Europa (też pod nazwiskiem). Wydał kilka książek literackich, w tym jedną w podziemiu, kilka publicystycznych, zrealizował kilkanaście filmów dokumentalnych (w latach 1980–82 studiował w szkole filmowej w Łodzi). Ma na koncie współautorstwo scenariuszy filmów telewizyjnych, sztukę telewizyjną i słuchowiska radiowe.

Fot. Jan Strękowski



Studenci norwescy w warsztacie drukarskim, w którym naprawiano maszyny offsetowe dla łódzkiej prasy podziemnej

Kathrin Buendgens–Sobik

Bard z obozowego piekła

Aleksander Kulisiewicz, dziennikarz i śpiewak, był bardem obozu w Sachsenhausen. Jego pieśni pomagały przeżyć wojenny koszmar.

Miałam cztery lata, kiedy pierwszy raz przyjechałam z rodzicami z Kolonii do Krakowa, do Aleksandra Kulisiewicza. Do dziś pamiętam jego mieszkanie przy ul. Sienkiewicza: jeden pokój, od podłogi do sufitu regały z książkami i teczkami. Byłam zdziwiona, że można tak żyć między regałami. Aleks miał wtedy dopiero 56 lat, ale dla mnie był już dziadkiem. Pamiętam kłujące całusy, ciemny beret i stary prochowiec. Jego oczy robiły na mnie wrażenie radości, miłości i życia.

Obozowa trauma

Dopiero później zrozumiałam, kogo naprawdę co roku odwiedzaliśmy. Do tej pory wiedziałam tylko, że Aleks choruje na cukrzycę i nie mieszka z żoną i synem. Moja matka opowiadała mi, że skutki pobytu w obozie koncentracyjnym stały się przyczyną rozwodu. Aleks nie mógł odnaleźć się w rodzinie, zadbać o żonę i dziecko. To było wtedy dla mnie największe zło wojny, które rozrywa rodzinę, mimo że wszyscy żyją, nawet w jednym miejscu.

Aleksander Kulisiewicz przeżył obóz Sachsenhausen. Był obozowym bardem. Po wojnie leżąc w szpitalu w Krakowie przez trzy tygodnie dyktował pielęgniarkom same piosenki.



Okladka wydanych w Niemczech wspomnień obozowych Aleksandra Kulisiewicza

Artysta gwizdzący

Aleksander Kulisiewicz urodził się w 1918 r. w Krakowie, ale dzieciństwo spędził przede wszystkim w Cieszynie. Rodzina jego matki pochodziła z Austro–Węgier. Mieszkając w miejscowości Karwina w Czechach uczył się niemieckiego i czeskiego. Był zachwycony muzyką ludową, muzyką Cyganów i Żydów.

W wieku jedenastu lat wystąpił przed publicznością w Brnie, Kosicach, Budapeszcie i Wiedniu gwizdząc melodie Straussa, Brahmsa, Dworzaka, Liszta i Lehara. Jako student, gdy już dobrze grał na gitarze, otrzymał angaż w Teatrze Bagatela w Krakowie. Zajmował się w tym czasie też muzyką niemiecką i austriacką. Zaczynał rozumieć, że są Niemcy i Niemcy, jako student prawa angażował się w działania przeciwko wojnie.

Dosyć Hitlera!

W sierpniu 1939 r. pisał w cieszyńskiej prasie o groźbach Niemców i o tym, że polski naród będzie się bronił przed nazistowskim faszyzmem. Już w październiku po artykule „Heil Butter! Genug Hitler!” („Heil masło! Dosyć Hitlera!”) aresztowało go Gestapo. Był w kilku więzieniach: w Cieszynie, we Wrocławiu i w Berlinie. W roku 1940 deportowano go do obozu Sachsenhausen, który opuścił po wyzwoleniu przez wojska alianckie.

W tym ciężkim czasie stworzył i zebrał w pamięci ponad 130 tekstów i 54 melodie. Ze względu na bezpieczeństwo nigdzie ich nie zapisywał. Ta twórczość pomagała jemu samemu i towarzyszącej mu niedoli przeżyć wojenne piekło. Pisał o miłości, złości, nadziei i jej braku, solidarności, sile religii, tęsknocie za rodziną i Ojczyzną. Jego pieśni dokumentują makabryczną obozową rzeczywistość.

Po 1945 r. był dziennikarzem „Dziennika Polskiego”. Później, jeżdżąc po kraju, nagrywał relacje byłych więźniów z 43.

o b o z ó w . Dzięki niemu powstało archiwum z 610. piosenkami i 200. innych narodów, większość z jego komentarzem i tłumaczeniem słów. Portret Aleksandra Kulisiewicza z 1942 r. Zannotował także 7600 stron wierszy, 800 szkiców, rysunki i mikrofilmy.



Rys. Edward Głowacki

Portret Aleksandra Kulisiewicza z 1942 r.

W latach 60. zaczął podróżować i śpiewać te piosenki na całym świecie. Był też twórcą muzyki folkowej na skalę europejską. Jego melodie często gościły na niemieckich i europejskich listach przebojów.

Wszystkim ludziom, przede wszystkim w b. NRD, gdzie dużo występował wśród młodzieży, opowiadał o życiu w obozie, pokazywał zdjęcia i odtwarzał nagrania rozmów z innymi świadkami. Mówił do słuchaczy: „Nie śpiewam z poczucia zemsty, mój śpiew ma być ostrzeżeniem dla nowego pokolenia. Nie śpiewam za pieniądze. Mój śpiew jest moim obowiązkiem, ma być przestrogą dla ludzkości przeciw wojnie”.

Polskie piosenki ludowe, których w dzieciństwie nauczył mnie Aleks, śpiewa teraz moja sześćdziesięcioletnia córka Justyna.

Kathrin Buendgens-Sobik urodziła się w Siegburgu niedaleko Kolonii. Jest sławistką, od ośmiu lat mieszka z mężem w Polsce, ma dwie córeczki. Jej rodzice poprzez kręgi artystycznie nawiązali kontakt z Aleksandrem Kulisiewiczem, który zaprosił ich do Polski. Odwiedzali go regularnie od 1974 r. do jego śmierci w 1982 r.

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Rada i Zarząd Polskiej Fundacji Katyńskiej ufundowały medal „Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. 13 kwietnia”.

14 listopada 2007 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Rodziny Katyńskie od lat oczekiwały na ten urzędowo potwierdzony akt pamięci o blisko 22 tys. żołnierzy II Rzeczypospolitej zamordowanych z rozkazu najwyższych władz sowieckich z 5 marca 1940 r. Przez dziesiątki lat rodziny ofiar potajemnie obchodziły w kwietniu rocznice śmierci swych bliskich; 3 i 13 kwietnia organizowały Msze św., uroczystości i składanie wieńców pod Grobem

nie przeważało przekonanie części rodzin ofiar przyzwyczajonych do daty 13 kwietnia. Sugestię rodzin uwzględnił Sejm RP 14 października 2007 r. uchwalając 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Sesja i medal

Rada i Zarząd Polskiej Fundacji Katyńskiej ufundowały z tej okazji pierwszy medal „Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. 13 kwietnia”. Medal wręczono działaczom Rodzin Katyńskich, przedstawicielom środowisk katyńskich i instytucjom zasłużonym w upamiętnianiu ofiar katyńskiej zbrodni



Przekazanie medalu i „Zeszytów Katyńskich” nr 23 młodzieży Gimnazjum nr 16 z Łodzi im. Ofiar Katynia

8 kwietnia br. na corocznej Sesji Katyńskiej na Zamku Królewskim w Warszawie zatytułowanej „Zbrodnia Katyńska. Między prawdą a kłamstwem” (referaty wydrukowano przed sesją w „Zeszytach Katyńskich” nr 23).

Medal „Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej” przyjął marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski. Medal dla b. pre-

zydentowi 11 kwietnia br. w Pałacu Prezydenckim podczas uroczystości odznaczania polskich i rosyjskich autorów czterech tomów „Dokumentów Katyńskich”. Medale przyjęli też: premier Jan Olszewski, abp Sławoj Leszek Głódź, ks. infulat dr Zdzisław Król, kapelan warszawskiej Rodziny Katyńskiej. W imieniu premiera Jerzego Buzka medal odebrała Agata Buzek, w imieniu Gabora Demszky'ego i Istvana Tarlosa – inicjatorów budowy pomnika ofiar Katynia w Budapeszcie i nadania jednemu z tamtejszych skwerów nazwy ich upamiętniającej – medal przyjął ambasador Republiki Węgierskiej Robert Kiss.

Medal „Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej” otrzymało także Muzeum Katyńskie, rosyjskie Stowarzyszenie Memoriał i ośrodek Karta. Marszałek Bronisław Komorowski wręczył medale młodzieży ze



Marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski, po prawej prowadzący sesję dr Marek Tarczyński

Niezanego Żołnierza, w Dolince Katyńskiej itp. Robili tak przez lata: działacz niepodległościowy Wojciech Ziemiński, później również czynił to Komitet Katyński m.in. z Andrzejem Szomańskim, Stefanem Melakiem, Jerzym Łojkiem i Jerzym Świaniewiczem – synem prof. Stanisława Świaniewicza, uratowanego jeńca obozu w Kozielsku, i Janina Borowa. Przez lata też toczyły się dyskusje na temat tego, kiedy obchodzić rocznicę: czy 3 kwietnia, upamiętniając pierwszą wywózkę na śmierć z obozu jenieckiego z Kozielska do Katynia w 1940 r., czy wybrać 13 kwietnia, tj. rocznicę ogłoszenia przez propagandę niemiecką w 1943 r. informacji o popełnieniu zbrodni w Katyniu. Ostatecz-



Medal przyjął b. premier Jan Olszewski



XXIII Zjazd Łagierników

W Warszawie w dniach 29 maja – 2 czerwca br. odbył się XXIII Zjazd Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej. Podczas spotkania kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski na wniosek prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Stefania Szantyr-Powolnej odznaczył Medalem „Pro Memoria”: Karola Czarneckiego, Mariana Hryniewieckiego, Jana Lisowskiego, Czesława Sawicza i Zofię Szelking.

W siedzibie Wojskowej Akademii Technicznej 30 maja br. odbyły się obrady otwierające zjazd Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej. Udział pocztów sztandarowych, wspólnie śpiewany hymn Łagierników, zapalenie znicza nadały spotkaniu zarazem wzruszający i podniosły charakter.

Prezes Stowarzyszenia Stefania Szantyr-Powolna przedstawiła sprawozdanie z pracy Zarządu Głównego. Dużo miejsca poświęciła wydawanemu przez Stowarzyszenie pismu „Kwartalnik”, w którym publikowane są wspomnienia i poezja Łagierników oraz informacje dotyczące środowisk kombatanckich. Mówiła także o licznych spotkaniach i wspólnych wycieczkach. Interesującą prelekcję wygłosiła Bożena Bargiel „Ponary” przypominając historię tragedii łagierników. Szczególny charakter miało wystąpienie prezes białoruskiego okręgu Stowarzyszenia Weroniki Sebastianowicz, która ze smutkiem podkreśliła, że nasi rodacy na Białorusi wciąż muszą walczyć o polskość.

Łagiernicy uczestniczyli także w uroczystej Mszy św. w kościele garnizonowym pw. Matki Bożej Ostrobramskiej, pochylili głowy przy Pomniku Poległych i Pomordowanych na Wschodzie oraz zwiedzili Muzeum Katyńskie. Spotkali się także przy lampce wina i przyjemnie spędzili czas w towarzystwie występującej specjalnie dla nich Kapeli Czerniakowskiej oraz płynęli statkiem po Wiśle.

Coroczna organizacja Zjazdu w tak bogatej formie nie byłaby możliwa bez osobistego zaangażowania prezes Stefania Szantyr-Powolnej.

Wspólne przeżycia na „niełudzkiej ziemi”

Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej skupia poszkodowanych przez stalinowski totalitaryzm – Żołnierzy Armii Krajowej, walczących na Kresach Wschodnich o wolną



Uczestnicy zjazdu pod Pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie

Fot. SŁZAK

szkół noszących imię Ofiar Katynia, Publicznego Gimnazjum w Piątnicy k. Łomży i Gimnazjum nr 16 w Łodzi.

Medale otrzymali także działający od blisko 20. lat na rzecz upamiętnienia ofiar katyńskiej zbrodni członkowie Rodzin Katyńskich: Jędrzej Tucholski – syn ofiary, autor książki *Mord w Katyniu*, Emilia Maćkowiak – organizatorka i wieloletnia przewodnicząca Gdańskiej Rodziny Katyńskiej, aktualnie przewodnicząca Rady Federacji Rodzin Katyńskich, Włodzimierz Dusiewicz – wieloletni przewodniczący Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich, Adam Macedoński z Instytutu Katyńskiego i Stefan Melak – przewodniczący Komitetu Katyńskiego. Dwaj ostatni nie bali się działać już w latach 70. i 80., kiedy było to naprawdę niebezpieczne.

Projekt medalu wykonała Katarzyna Piskorska z Warszawskiej Rodziny Katyńskiej, córka por. rez. harcmistrza Tomasza Piskorskiego, jeńca obozu w Starobielsku zamordowanego w Charkowie.

Medal ma średnicę 60 mm, jest dwustronnie bity, srebrzony, oksydowany. Wybiła go Mennica Polska w Warszawie w ekspresowym tempie i z wielką życzliwością dla przekazywanych treści.

dr Bożena Łojek
przewodnicząca Zarządu
Polskiej Fundacji Katyńskiej

Fot. Leszek Kasprzak



Ostatnia tobrucka eskapada

W dniach 8 i 9 kwietnia br. w Warszawie odbywały się uroczystości związane z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej gen. Stanisławowi Kopańskiemu. Patronat honorowy nad nimi objął b. Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski.

Nieubłagany czas, który dodaje lat, a odejmuje siły i zdolności do działania, dotknął także nas Tobrukczyków, tych zapalonych młodzieńców z lat 1940–1942. Musieliśmy więc zakończyć organizacyjną działalność. Tę decyzję powzięło pięciu



Fot. Zb. ŻSBSK

Wieniec od Tobrukczyków

członków na tzw. Walnym Zebraniu w kwietniu 2007 r. Uważaliśmy jednak, że Związek Tobrukczyków nie powinien zniknąć i rozpląnąć się bez echa.

Podczas rozważań o tym, co zrobić z pozostałymi pieniędzmi Związku, powstał pomysł ufundowania tablicy pamiątkowej gen. Stanisława Kopańskiego. Jako miejsce jej umieszczenia wybraliśmy Polskę.

8 kwietnia

Uroczystości pierwszego dnia zainaugurowało złożenie na Grobie Nieznanego Żołnierza wieńców od ministra obrony narodowej Bogdana Klicha, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusza



Fot. Zb. ŻSBSK

Msza św. w Katedrze Polowej

Krupskiego, brytyjskiego attaché wojskowego w Warszawie Andrew Nowaka i Tobrukczyków przy pełnej oprawie wojskowej.

Następnie w Centralnej Bibliotece Wojskowej podczas sesji historycznej wygłoszono dwa referaty na temat Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i gen. Kopańskiego oraz wysłuchano koncertu Chóru Wojska Polskiego. Po koncercie zwiedzaliśmy okolicznościową wystawę, robiliśmy zdjęcia, udzielaliśmy wywiadów dla telewizji i radia. Wieczorem spotkaliśmy się na uroczystej kolacji, na którą zaprosiliśmy za-

9 kwietnia

Drugi dzień rozpoczęto Mszą św. w Katedrze Polowej, na którą wniesiono sztandary Tobrukczyków oraz sztandar warszawskiej Szkoły im. gen. Władysława Sikorskiego.

Potem na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przy udziale Kompanii Honorowej, orkiestry i sztandarów, gen. broni Czesław Piątas, b. Szef Sztabu Generalnego i Zygmunt Picheta, prezes Związku b. Żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich odsłonił tablicę poświęconą gen. Stanisławowi Kopańskiemu. Tablica znajduje się na Ścianie Pamięci naprzeciw Krzyża. Przemawiający: gen. Piątas, Zygmunt Prugar-Ketling – prezes Fundacji Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Zygmunt Picheta podkreślili zasługi gen. Kopańskiego dla sprawy polskiej podczas II wojny światowej i w okresie powojennym na uchodźstwie.



Fot. Zb. ŻSBSK

Uroczystości zakończono salwą honorową i odegraniem hymnu narodowego.

B. Prezydenta RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego reprezentowała córka Jagoda Szulc. Czterech Tobrukczyków i dwóch Karpatczyków przybyło z Londynu: Zygmunt Picheta, Tadeusz Górecki, Józef Grzymek z żoną, Franciszek Szuta z córką i zięciem oraz Jerzy Lis i Tadeusz Stachowski z 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Z kraju stawili się



Fot. Zb. ŻSBSK

Odsłonięcie Tablicy. Gen. broni Czesław Piątas i płk Zdzisław Picheta

Mieczysław Herod, Tomasz Skrzyński, Stanisław Jura, Ludomir Jewasiński z żoną, Józef Pleban z żoną, Antoni Lipka, Władysław Górski i Stanisław Mroszczak. Udział wzięły także poczty sztandarowe Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 22. Karpackiego Batalionu Piechoty Górskiej Obrony Terytorialnej z jego dowódcą ppłk. Arturem Warwasem i kpt. Maliszewskim reprezentującym 21. Brygadę Podhalańską.

**Tobrukczycy
Związek b. Żołnierzy Samodzielnej
Brygady Strzelców Karpackich**



Sześćdziesięciolecie „Funduszu Inwalidów Armii Krajowej i Pomocy na Kraj”

Zakończenie działań wojennych na frontach II wojny światowej rozproszyło środowisko żołnierzy Armii Krajowej po całym świecie. W 1946 r. w Londynie, z inicjatywy gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego i płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, utworzono „Koło b. Żołnierzy AK poza granicami Kraju”. Organizacja miała „łączyć towarzyszy broni, wspomagać ich w potrzebie, mówić prawdę za tych, którym Komuna zamknęła usta w kraju”.

Pomoc materialna kierowana do kraju przez Koło miała charakter indywidualny i na poły konspiracyjny, przez co ograniczała się do wąskiego kręgu osób. Jednak sytuacja w Polsce – ogrom i skala potrzeb, wymusiła bardziej kompleksowe, zinstytucjonalizowane działania. I tak gen. Tadeusz „Bór” Komorowski wraz z małżonką zainicjowali powstanie „Funduszu Inwalidów Armii Krajowej i Pomocy na Kraj”. Przez wiele lat „Fundusz” działał pod przewodnictwem płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego i Haliny Martinowej – „Doroty Zaleskiej”. W 1995 r. przewodniczącym „Funduszu” został dr Andrzej Sławiński.

Łączność z Polską była w okresie PRL utrudniona, dlatego przy wysyłaniu pieniędzy i paczek nie korzystano z pośrednictwa poczty, lecz przekazywano je za pomocą tzw. okazji. Pieniądze przeznaczone na pomoc pochodziły z dobrowolnych wpłat i składek zbieranych przez polskie środowisko w Londynie podczas uroczystości, polskich nabożeństw oraz od życzliwych sponsorów. Do 1984 r. pomoc przekazywana była do Polski głównie w postaci paczek z żywnością i odzieżą. Z czasem nawiązano współpracę z Sekcją Socjalno-Bytową Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, dzięki czemu najstarsi weterani mogli otrzymać pomoc finansową. Nie zapomniano również o Polakach mieszkających na Kresach Wschodnich, dotując szpitale, szkoły i polskie placówki kulturalne.

„Fundusz” zawsze żywo reagował na sytuację w Ojczyźnie, aktywizując pomoc w okresie „Solidarności” i stanu wojennego oraz w niepodległej Rzeczypospolitej, m.in. podczas powodzi w 1997 r., czy też przy utworzeniu Przychodni Lekarskiej im. gen. Leopolda Okulickiego w Warszawie.

„Fundusz Inwalidów”, mimo upływu lat, dalej funkcjonuje bez biura, administracji i tzw. kosztów własnych. Mimo to od roku 1984 do chwili obecnej przekazał do kraju pomoc wartości przeszło pół miliona dolarów. W ostatnim okresie rokrocznie 200 osób otrzymuje pomoc łącznie zamykającą się w kwocie 40 tys. dolarów. Nie byłoby to możliwe bez osobistego zaangażowania przedstawicieli „Funduszu” na Kraj – ks. Tadeusza Matuszewskiego i Izabelli Kuczyńskiej. Wśród osób korzystających z pomocy dużą grupę stanowią członkowie ŚZZAK, których zgłoszenia przekazuje wiceprezes Sekcji Socjalno-Bytowej Zarządu Głównego ŚZZAK Eugenia Szymczak.

„Fundusz Inwalidów Armii Krajowej i Pomocy na Kraj”, mimo trudów i przeciwności, niesie nadal pomoc potrzebującym, i czyni to już sześćdziesiąt lat.

Na podstawie: „«Fundusz Inwalidów Armii Krajowej i Pomocy na Kraj» słucha i z Londynu śpieszy z pomocą” Izabelli Kuczyńskiej, „Biuletyn Informacyjny – miesięcznik ŚZZAK” nr 12 (212), 2007 oprac. MW

Wsparcie dla żołnierzy Armii Krajowej

Jednorazową pomoc finansową mogą otrzymać weterani Armii Krajowej. Specjalny program humanitarny uruchomiła Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie oraz PKO Bank Polski.

Program „Pamiętamy – nie jesteście sami” adresowany jest do tych Polaków, którzy w okresie okupacji hitlerowskiej czynnie przeciwstawiali się terrorowi III Rzeszy, narażając siebie i swoich bliskich na wzmożone represje.

Pomoc finansowa dla żołnierzy AK, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej, może być przeznaczona na podstawowe potrzeby życiowe, dofinansowanie kosztów leczenia lub zakupu

sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, wsparcie w przypadkach zdarzeń losowych (konieczność poddania się operacji ratującej życie, kradzież, pożar, klęska żywiołowa).

Pomoc jest przyznawana na podstawie wniosku i załączonej do niego dokumentacji potwierdzającej przynależność do AK w latach 1939–1945 oraz wskazującej na aktualną sytuację materialną i zdrowotną.

Druk wniosku można pobrać ze strony internetowej fundacji www.fpnp.pl, a pod numerami telefonów (0 22) 629 73 35 i (0 22) 695 99 61 uzyskać szczegółowe informacje.

Program objęty jest patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Honorowym partnerem programu jest Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

MW



Centralny Szpital Weteranów w Łodzi

W związku z dużym zainteresowaniem naszych czytelników – kombatantów leczeniem w CSzW w Łodzi, podajemy szczegółowe informacje o zasadach przyjęć do szpitala, uzyskane z tego szpitala.

Uprawnieni do świadczeń medycznych są:

- kombatanci i ofiary represji – na podstawie zaświadczenia o uprawnieniach kombatanckich;
- inwalidzi wojenni i inwalidzi – osoby represjonowane – na podstawie książki inwalidy wojennego lub legitymacji osoby represjonowanej wystawionej przez organ rentowy;
- wdowy, wdowcy po osobach uprawnionych – posiadający stosowne zaświadczenie wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Osoba ubiegająca się o udzielenie świadczenia w CSzW winna przedstawić:

- dowód osobisty,
- legitymację (zaświadczenie) kombatanką lub inwalidy wojennego/osoby represjonowanej,
- ewentualne skierowanie (wymagane tylko do leczenia szpitalnego),
- wyniki badań i informacje z przebiegu dotychczasowego leczenia, w szczególności uzasadniające potrzebę leczenia w CSzW.

Podstawowa opieka zdrowotna:

- świadczenia medyczne w ramach podstawowej opieki zdrowotnej udzielane są na ogólnych zasadach obowiązujących ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia, tj. po wyborze lekarza oraz pielęgniarki poprzez wypełnienie stosownych deklaracji;
- w przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia osoby przebywającej poza miejscem zamieszkania, internistycznej pomocy medycznej udziela w CSW konsultant ds. weteranów, a po godzinach pracy konsultanta – lekarz podstawowej opieki zdrowotnej lub lekarz dyżurny izby przyjęć.

Ambulatoryjne leczenie specjalistyczne:

- uprawnieni nie mają obowiązku przedstawienia skierowania do poradni specjalistycznej;
- świadczenia medyczne udzielane są na ogólnie przyjętych zasadach pracy gabinetów specjalistycznych – konieczne jest wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty w rejestracji specjalistycznej.

Leczenie stomatologiczne:

- odbywa się bez skierowania;
- świadczenia medyczne udzielane są na ogólnie przyjętych zasadach pracy gabinetów stomatologicznych – konieczne jest wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty w rejestracji stomatologicznej.

Ambulatoryjne leczenie rehabilitacyjne:

- uprawnieni nie mają obowiązku przedstawienia skierowania do poradni rehabilitacji;
- świadczenia medyczne udzielane są na ogólnie przyjętych zasadach pracy gabinetów specjalistycznych – konieczne jest wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty w rejestracji specjalistycznej.

Leczenie szpitalne:

- warunkiem przyjęcia do szpitala w trybie planowym jest przedstawienie skierowania na leczenie szpitalne;
- leczenie szpitalne w trybie planowym odbywa się po uzgodnieniu terminu z osobą odpowiedzialną za koordynację przyjęć w danym oddziale;
- pacjenci w stanach zagrożenia życia przyjmowani są niezwłocznie.

Szpital realizuje świadczenia w następujących zakresach: leczenie szpitalne, ambulatoryjna opieka specjalistyczna, leczenie psychiatryczne, rehabilitacja lecznicza, podstawowa opieka zdrowotna, leczenie stomatologiczne.

Leczenie szpitalne obejmuje następujące specjalizacje:

- ortopedia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 11;
- artroskopia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 39;
- chirurgia ręki; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 35;
- chirurgia ogólna, chirurgia klatki piersiowej, chirurgia onkologiczna; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 21;
- urologia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 31;
- neurochirurgia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 51;
- neurologia, rehabilitacja neurologiczna; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 91;
- okulistyka; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 36 34;
- otolaryngologia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 81;
- choroby wewnętrzne; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 71;
- kardiologia interwencyjna, diabetologia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 63;
- anestezjologia; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 35 01;
- rehabilitacja pourazowa; sekretariat Kliniki tel. (0 42) 639 36 96.

W każdej klinice wyznaczony jest lekarz – koordynator ds. weteranów. Rejestr pacjentów weteranów prowadzą sekretariaty klinik. **Kontakt z izbą przyjęć: tel. (0 42) 639 34 24.**



W zakresie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej działają następujące poradnie: alergologiczna, chirurgii endokrynologicznej, chirurgii ogólnej, chirurgii klatki piersiowej, chirurgii ręki, chorób metabolicznych, chorób płuc i gruźlicy, dermatologiczno-wenerologiczna, diabetologiczna, endokrynologiczna, foniatryczna, gastrologiczna, ginekologiczno-położnicza, kardiologiczna, kardiologii interwencyjnej i poradnia kontroli rozruszników, laryngologiczna, leczenia bólu, leczenia osteoporozy, nefrologiczna, neurochirurgiczna, neurologiczna, okulistyczna, okulistyczna leczenia jaskry, onkologiczna, ortopedyczna, chirurgii twarzowo-szczęk-

owej, reumatologiczna, urologiczna, a także psychologiczna, zdrowia psychicznego i rehabilitacji.

Umawianie wizyt w wymienionych poradniach: **rejestracja specjalistyczna: osobiście – poniedziałek – piątek w godz. 7.30–17.00 lub telefonicznie – poniedziałek – piątek w godz. 8.00–16.00, tel. (0 42) 639 34 22, (0 42) 637 34 49.**

W ramach ambulatoryjnej opieki specjalistycznej: gabinet przyjęć weteranów: poniedziałek – piątek w godz. 8.30–11.00.

Zakres świadczeń diagnostycznych: radiologia klasyczna, tomografia komputerowa, ultrasonografia, w tym także

ultrasonografia dopplerowska, medycyna nuklearna, densytometria, badania elektrofizjologiczne, echokardiografia, elektrokardiograficzne próby wysiłkowe, holter EKG, holter ciśnieniowy (ABPM), koronarografia, koronaroplastyka, elektromiografia, encefalografia, endoskopia, badania słuchu, diagnostyka laboratoryjna, patomorfologia, litotrypsja. Świadczenia te będą udzielane po okazaniu skierowania.

Świadczenia stomatologiczne z zakresu: stomatologii zachowawczej, chirurgii stomatologicznej, protetyki, ortodoncji. Umawianie wizyt: rejestracja stomatologiczna: poniedziałek – piątek w godz. 7.30–18.00, tel. (0 42) 639 35 99.

KOMUNIKAT

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu umieszcza przy Pomniku imienne tabliczki z informacjami o obywatelach polskich poległych, pomordowanych i zmarłych w wyniku prześladowań od 1 września 1939 r. do 3 lipca 1945 r., w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego.

Dotyczy to osób:

- urodzonych, mieszkających lub działających na terenie województwa poznańskiego w latach II Rzeczypospolitej oraz w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego;
- deportowanych, które straciły życie w innych miejscach kraju i poza nim;
- uznających konstytucyjne władze cywilne i wojskowe Rzeczypospolitej Polskiej, działające na obczyźnie i w kraju poprzez strukturę Polskiego Państwa Podziemnego.

Tabliczki mogą wykupić członkowie rodzin zmarłych, przyjaciele, znajomi, parafie, samorządy, szkoły i uczelnie, korporacje zawodowe oraz wszystkie inne osoby i podmioty. Podejmijmy także inicjatywę umieszczenia tabliczek tych ofiar, które

już dzisiaj nie mają rodziny, bliskich i przyjaciół, a należy się im nasza pamięć.

Zgłaszający osobę odpowiadającą wymienionym kryteriom proszeni są o wypełnienie ankiety i złożenie jej (lub przysłanie pocztą) w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym, Stary Rynek 9, 61-772 Poznań, codziennie w godz. 10–15, także w soboty i niedziele.

Wraz z ankietą prosimy przedłożyć, lub przesłać do wglądu, odpowiednie oryginały dokumentów i ich kserokopie; kopie zostaną zatrzymane dla dokumentacji.

Prosimy także dołączyć zdjęcie i krótki życiorys zgłaszanej osoby, który umieszczony będzie na stronach informacyjnych ustawionego przy Pomniku komputerowego kiosku multimedialnego. W życiorysie winny znaleźć się przede wszystkim informacje dotyczące losów zgłaszanej osoby w czasie wojny, a także – jeżeli to możliwe – opisane okoliczności śmierci. Życiorys prosimy podpisać, podając imię i nazwisko oraz adres i stacjonarny telefon kontaktowy, a w razie jego braku – numer telefonu komórkowego.

Komitet zastrzega sobie prawo do redakcji i weryfikacji tekstów, a także do ich odrzucenia w przypadku, gdyby podane informacje nie odpowiadały prawdzie.

Tabliczki imienne o wymiarach 15 x 25 cm odlane będą z żeliwa i ułożone zostaną w płyty o wymiarach 100 x 150 cm. Opłata za tabliczkę wynosi 90 zł.

Jeżeli ktoś z Państwa może wpłacić wyższą kwotę, będziemy bardzo wdzięczni, ponieważ koszt wykonania tabliczki przekracza wysokość pobieranej opłaty.

Należność za tabliczkę prosimy wpłacić na konto:

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska, al. Niepodległości 16, 61-713 Poznań, numer 71 1090 2734 0000 0001 0676 1765 z dopiskiem: „Tabliczka dla”
(imię i nazwisko)

**Komitet Budowy Pomnika
Polskiego Państwa Podziemnego**
[http://www.solidarnosc.org.pl/
panstwowpodziemne](http://www.solidarnosc.org.pl/panstwowpodziemne)

ANKIETA

Informacje o osobie, której tabliczka umieszczona będzie przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu:

imię i nazwisko:

zawód lub tytuł:

rok urodzenia - rok śmierci:

miejsce śmierci i okoliczności:

imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

adres osoby zgłaszającej:

telefon kontaktowy:

data złożenia ankiety:

data wpłaty:

podpis zgłaszającego

numer konta: 71 1090 2734 0000 0001 0676 1765

z dopiskiem „Tabliczka dla”

(imię i nazwisko)

Prof. dr hab. kpt Wojciech Szmelter 1924–2007

Wojciech Szmelter urodził się w Bydgoszczy, tam też spędził dzieciństwo. Gdy wybuchła wojna, w 1939 r., wraz z rodziną wyjechał do Warszawy. W tym czasie hitlerowcy zorganizowali w Bydgoszczy tzw. krwawą niedzielę, zamordowano wówczas wielu Polaków. W Warszawie Wojtek mógł kontynuować naukę w polskiej szkole. Jego rodzina we własnym mieszkaniu organizowała tajne nauczanie. Tam rozpoczął naukę w klasie licealnej.

W 1941 r. przystąpił do Szarych Szeregów, przyjmując pseudonim „Szczupły”. Ukończył też szkołę podchorążych.

1 sierpnia 1944 r. w „Godzinę W” zameldował się w plutonie batalionu Szarych Szeregów „Wigry”. Brał udział w akcjach powstańczych – walczył na Woli, Starym Mieście, bronił barykady na Kanonii. Kiedy upadła Starówka, przeszedł kanałami do Śródmieścia. W końcowych dniach Powstania Warszawskiego został poważnie ranny. Leczono Go w szpitalu powstańczym przy

ul. Hożej. Po upadku Powstania i podpisaniu kapitulacji wywieziony został do niemieckich obozów jenieckich.

Z chwilą zakończenia działań wojennych w 1945 r. został wyzwolony z obozu jenieckiego przez żołnierzy amerykańskich i w tymże roku rozpoczął naukę, zdał maturę, a następnie powrócił do kraju i zamieszkał w Łodzi.

Podjął studia na Politechnice Łódzkiej, a po ich ukończeniu pozostał na uczelni, podejmując pracę naukową i dydaktyczną. Uzyskał stopień naukowy profesora na wydziale włókienniczym.

Wstąpił do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Środowiska Warszawskiego przy Zarządzie Okręgu Łódzkiego ŚZZAK w Łodzi. W 2003 r. został wybrany prezesem Środowiska Warszawskiego, którą to funkcję pełnił do ostatnich dni życia.

W roku 2004, w 60. rocznicę Powstania Warszawskiego, był współautorem inicjatywy ufundowania przez Środowisko Warszawskie tablicy w hołdzie poległym i po-



mordowanym bohaterskim powstańcom – żołnierzom Armii Krajowej i ludności Warszawy, którą odsłonięto w kościele oo. Jezuitów w Łodzi.

Za zasługi Wojciech Szmelter został odznaczony m.in.: Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Edukacji Narodowej, Medalem za Warszawę. 10 października 2007 r. odszedł od nas nagle i niespodziewanie.

Jan Leliwa Pruski

Roman Borak „Góral” 1924–2008

Roman Borak urodził się 16 lutego 1924 r. w Szarem k. Bielska-Białej w rodzinie o tradycjach wojskowych. Jego ojciec walczył m.in. w Bitwie Warszawskiej. W 1939 r. ukończył szkołę podoficerską w Lubawie. Do Armii Krajowej wstąpił 30 listopada 1941 r. Należał do 77. Pułku Piechoty Okręgu Nowogródzkiego. W latach 1942–1943 organizował placówki konspiracyjne, szkolił drużyny w zakresie taktyczno-wojskowym i dywersyjnym. Pełnił obowiązki łącznika sztabu na południowo-wschodnim terenie okręgu.

W czasie Akcji „Burza” uczestniczył w operacji „Ostra Brama” w rejonie Kolonii Wileńskiej. W Puszczy Rudnickiej dołączył do oddziału kpt. Bolesława Wasilewskiego „Bustromiaka”, a na-

stępnie do oddziałów samoobrony. Podczas zdobywania bunkrów kolejowych pod Sobotnikami został ranny.

Uniknął rozbrojenia przez Armię Czerwoną. Działał w ukryciu do grudnia 1944 r. Został aresztowany i skazany na 10 lat łagrów i pięć lat zsyłki w Norylsku.

Roman Borak powrócił do kraju dopiero w styczniu 1956 r. w ramach akcji repatriacyjnej i osiedlił się w Kętrzynie. Aktywnie uczestniczył w działalności Związku Kombatantów Armii Krajowej Okręgu Nowogródzkiego w Warszawie. Był jednym z inicjatorów powołania Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Kętrzynie i przez dwie kadencje pełnił funkcję jego prezesa.

Za Jego kadencji ufundowano sztandar Koła, nadano Szkole nr 5 imię ppłk. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza”, uczczono dwoma tablicami miejsca pamięci. Mjr Roman Borak szczególną wagę przykładał do spotkań z młodzieżą, przekazując jej prawdę o minionych latach i wpajając patriotyzm.

Za działalność dla dobra Ojczyzny odznaczono Go m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Odznaką Akcji „Burza”, Krzyżem Weterana.

Mjr Roman Borak zmarł po ciężkiej chorobie 22 stycznia 2008 r. Został pochowany w Olsztynie. W ostatniej drodze pograżonej w smutku rodzinie towarzyszyli żołnierze-kombatanci z Kętrzyna, Olsztyna, Lidzbarka Warmińskiego oraz młodzież szkolna.

MW

Kazimierz Wóycicki

Spojrzenie jedynie z Zachodu

Francusko–niemiecki szkolny podręcznik do nauczania najnowszej historii pokazuje, jaka jest świadomość historyczna części europejskiego Zachodu, w której nie ma miejsca dla Europy Środkowo–Wschodniej.

Europejskie projekty pisania wspólnych podręczników szkolnych mają zasadnicze znaczenie dla kształtowania w Unii Europejskiej obrazu przeszłości. Nie ma czynnika, który oddziaływałby w tej dziedzinie silniej niż polityka szkolna. Francusko–niemieckie projekty są tutaj pionierskie, czego przykładem jest ostatnio wydana *Historia. Europa i świat od 1945 roku*. Autorzy podręcznika stwierdzają, że jego założeniem nie jest ukazanie historii stosunków francusko–niemieckich, ale przedstawienie uzgodnionego przez obie strony spojrzenia na dzieje kontynentu i świata po roku 1945. Zwraca uwagę cezura czasowa roku 1945, co pozwala na pominięcie wielu istotnych wątków związanych z II wojną światową, m.in.: znaczenia wojny dla Europy Środkowo–Wschodniej. Przedstawiona jest część jej tragicznego bilansu, ale nie polityczne znaczenie jej przebiegu. Przykładem jest m.in. mapa przesiedleń (s. 13), na której ukazano tylko powojenne, całkowicie pomijając te, które odbywały się od roku 1939. To oznacza, że nie uwzględniono ogromnej części przesiedleń, które dotknęły Polskę. Powojenna granica Polski nazywana jest linią Curzona, bez żadnego związku z paktem Ribbentrop–Mołotow (Hitler–Stalin).

Polityka pamięci

Nader dużo miejsca poświęca się polityce pamięci, inaczej mówiąc polityce historycznej (część 1, roz. 2; część 5, roz. 3). Zaskakuje krytyczne spojrzenie na Francję (Vichy–Syndrom) i w tym kontekście zdumiewa ty-

tuł materiałów poświęconych Niemcom („Winni czy ofiary? – Niemcy i ich przeszłość”). Ostatni rozdział poświęcony francusko–niemieckiemu pojednaniu jest pod tym względem szalenie charakterystyczny. Niemcy i Francuzi jedną się na polach Verdun i przyświeca temu symbolika I, a nie II wojny światowej. Autorzy podręcznika wydają się nie dostrzegać różnic świadomości historycznej na Zachodzie i w środkowo–wschodniej części kontynentu (uwaga na s. 32 u dołu strony), biorą pod uwagę jedynie własne, „zachodnie” spojrzenie, lekceważąc inne punkty widzenia.

Zimna wojna jest ukazana przede wszystkim jako konfrontacja dwóch systemów: świata demokratycznego z komunizmem. Analogie między komunizmem a nazizmem nie są wspomniane, pojęcie totalitaryzmu zaś nie jest użyte ani razu.

Wspomina się powstania praskie (1968) i węgierskie (1956), natomiast w zdumiewający sposób „Solidarność” 1980–1981 skwitowana jest jedynie sceptycznym cytatem o tym, że skazana była na niepowodzenie. Dużo za to miejsca poświęca się upadkowi muru berlińskiego i rewolucji 1989 r. we wschodnich Niemczech. Uczeń nie dowie niczego o okrucieństwach komunizmu, wiadomości o Polsce i Europie Środkowo–Wschodniej są minimalne. W podręczniku nie da się zauważyć obecności Ukrainy i Białorusi. Nie ma słowa o „pomarańczowej rewolucji” w ukraińskim państwie, mimo że opowieść dochodzi do teraźniejszości i autorzy podręcznika mają ambicje mówienia o przyszłości Unii Europejskiej.

Oba te kraje zdają się być w podręczniku jedynie częścią Rosji (zob. mapa s. 161). Wiele miejsca natomiast poświęca się reszcie świata, np. dekolonizacji.



Zwraca uwagę nowoczesna i atrakcyjna forma podręcznika. Liczne mapy, przywołania z dokumentów epoki, pytania związane materialem i inne pomoce dydaktyczne czynią podręcznik sugestywnym i atrakcyjnym.

Nader ciekawie zredagowane są części 3. i 4. poświęcone sytuacji demograficznej oraz problemom społeczno–gospodarczym. Kwestia rozszerzenia UE potraktowana jest w dużym stopniu jako zagrożenie nacjonalizmem.

Świadectwo świadomości

Francusko–niemiecki podręcznik jest świadectwem świadomości historycznej części europejskiego Zachodu, w której nie ma miejsca dla Europy Środkowo–Wschodniej, a w szczególności dla Polski. Praca nie jest w żadnym wypadku europejskim podręcznikiem do nauczania historii kontynentu, lecz spojrzeniem na jego dzieje wynegocjowanym między Francją a Niemcami. Podręcznik jest ostrzeżeniem, jak bardzo potrzebny jest podręcznik polsko–niemiecki i jakie trudności mogą być związane z jego negocjowaniem. Niemiecko–francuski podręcznik jest sygnałem świadczącym o tym, jak dalece polskie widzenie najnowszych dziejów Europy może zostać całkowicie zmarginalizowane.

**Guillaume Le Quintrec, Peter Geiss (red.),
Histoire/Geschichte. Europa und die
Welt seit 1945, Ernst Klett Schulbuchverlag
Leipzig/Nathan–Verlag,
Paris, 2006.**

KOMBATANT – Miesięcznik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

REDAKCJA: ul. Wspólna 2/4, 00–926 Warszawa

tel. (0 22) 661 87 05, faks (0 22) 661 87 45, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ: **Janusz Bazydło**, redaktor naczelny, tel. (0 22) 661 89 22, e-mail: janusz.bazydlo@udskior.gov.pl,

Małgorzata Łętowska, sekretarz redakcji, e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl, **Maciej Wyrwa**, e-mail: maciej.wyrwa@udskior.gov.pl.

Współpracują: **Franciszka Gryko, Mariusz Kubik, Jan P. Sobolewski**.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński**, tel. (0 22) 661 86 67

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00–926 Warszawa. Centrala – tel. (0 22) 661 81 11, punkt informacyjny – tel. (0 22) 661 81 29, (0 22) 661 87 40. Strona internetowa: <http://www.udskior.gov.pl>

SKŁAD: **Rafał Kazanecki**, DRUK: **Zakłady Graficzne „Taurus”**. Nakład 4200 egz. (32 strony)

W 2008 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD. Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00–926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr: 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęcia oraz zawierać jego prywatny adresy i telefon kontaktowy oraz krótką notkę o autorze tekstu. **W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskiecie i poczta elektroniczna).** Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Na okładce: Zgnieciony Hakenkreuz. Ankona 1944. Ze zbiorów Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego, z kolekcji pptk. Feliksa Motyki



W hołdzie rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu

W tym roku mija 60. rocznica śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego. Zabity strzałem w tył głowy 25 maja 1948 r. zginął z rąk komunistów jeden z najodważniejszych i najwierniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej.

W 60. rocznicę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego Senat Rzeczypospolitej Polskiej 7 maja 2008 r. przyjął uchwałę w sprawie pamięci zbiorowej Polaków o tej bohaterskiej postaci, uznając ją „za godny naśladowania wzór Polaka, bez reszty oddanego sprawom Ojczyzny”.



Odsłonięcia pomnika Witolda Pileckiego w Krakowie dokonały dzieci rotmistrza Zofia Pilecka—Optułowicz i Andrzej Pilecki

Instytut Pamięci Narodowej i Dolnośląska Inicjatywa Historyczna z Wrocławia zainicjowały liczne przedsięwzięcia mające przybliżyć sylwetkę wybitnego żołnierza, obywatela, patrioty. Uruchomiono stronę internetową www.pilecki.ipn.gov.pl, zawierającą kompendium wiedzy o rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Na stronie umieszczono m.in. biogram, galerię zdjęć i pamiątek rodzinnych oraz wiele dokumentów sądowych.

Ekspozycja w Warszawie

W warszawskim Muzeum Dzielnicy Wola 15 maja br. otwarto wystawę „Rotmistrz Pilecki. Wilno – Auschwitz – Rako-

wiecka”. Jest to druga ekspozycja o charakterze monograficznym wzbogacona o liczne pamiątki i dokumenty ze zbiorów rodziny rotmistrza Pileckiego, dokumenty udostępnione przez IPN oraz muzealia prywatnego kolekcjonera. Ekspozycja będzie czynna do 31 sierpnia 2008 r.

Pomnik w Krakowie

Pierwszy w Polsce pomnik poświęcony Witoldowi Pileckiemu stanął 25 maja br. w krakowskim Parku im. Henryka Jordana. Odsłonięcia pomnika dłuta Józefa Opali dokonały dzieci rotmistrza: Zofia Pilecka—Optułowicz i Andrzej Pilecki. W uroczystościach wzięli udział żołnierze Wojska Polskiego, przedstawiciele organizacji kombatanckich i władz samorządowych, harcerze i młodzież.

Wystawa w Warszawie

W Al. Ujazdowskich w Warszawie 26 maja br. otwarto wystawę „Rotmistrz Witold Pilecki – ochotnik do Auschwitz”. Na dużych planszach pokazano rotmistrza jako: żołnierza, kawalerzysty, więźnia, ofiarę mordu sądowego. Ekspozycja zostanie zaprezentowana również w innych miastach Polski.

Sesja naukowa

W Senacie Rzeczypospolitej Polskiej 9 czerwca br. odbyła się sesja naukowa „Jednostka przeciw totalitaryzmom



Otwarcie wystawy w Al. Ujazdowskich, Warszawa 26 maja br.

– w 60. rocznicę zamordowania rotmistrza Witolda Pileckiego”. Organizatorami sesji byli: wicemarszałek Senatu RP Zbigniew Romaszewski, prezes IPN Janusz Kurtyka, prezes zarządu stowarzyszenia Dolnośląska Inicjatywa Historyczna, przewodniczący Komisji Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP Stanisław Piotrowicz. Sesję zakończyła dyskusja panelowa poświęcona miejscu Rotmistrza Witolda Pileckiego w pamięci Polaków.

Witold Pilecki służbę Ojczyźnie rozpoczął w czasie wojny z bolszewikami 1920 r. Walczył podczas kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. W 1940 r. dobrowolnie poddał się aresztowaniu i wywózce do KL Auschwitz, by na zlecenie dowództwa Związku Walki Zbrojnej zdobyć informacje o miejscu zagłady i zorganizować konspirację niepodległościową, czego dokonał. W obawie przed dekonspiracją podjął zakończoną sukcesem ucieczkę. Walczył w Powstaniu Warszawskim w Zgrupowaniu Chrobry II. Od 1945 r. – w II Korpusie Wojska Polskiego we Włoszech, skąd decyzją gen. Władysława Andersa powrócił do Polski z zadaniem odtworzenia rozbitych struktur wywiadowczych działających dla Rządu Rzeczypospolitej na Obczyźnie.

Aresztowany w maju 1947 r., został poddany okrutnemu śledztwu. Do końca zachował bohaterską – żołnierską postawę.

Do roku 1989 wszelkie informacje o dokonaniach i losie Witolda Pileckiego podlegały ścisłej cenzurze. Do dziś nie jest znane miejsce jego pochówku.

Na podstawie: www.pilecki.ipn.gov.pl
oprac. MW



„Doktor Halina” – rzecz o nastoletnim szpiegu

Zaraz po wakacjach, 1 września, w Teatrze Telewizji obejrzymy polską premierę sztuki Grażyny Treli i Marcina Wrony „Doktor Halina” na podstawie wspomnień Haliny Szwarc. Poznamy sensacyjną historię jej wojennej biografii. Światowa premiera tej produkcji odbyła się podczas IX Festiwalu Polskich Filmów w Los Angeles, który trwał od 24 kwietnia do 4 maja br.



Halina Szwarc

Halina Szwarc mogła zostać znaną pianistką. Wojna zastała ją, gdy miała 16 lat. Była harcerką i bardzo chciała sprawdzić się w konspiracji. Początkowo trafiła do ZWZ-AK w Okręgu Łódzkim. Przyjęła pseudonim „Jacek II”.

Dostała niezwykle poważne zadanie i perfekcyjnie je wykonała. Podpisała volklistę i błyskawicznie nauczyła się języka niemieckiego. Działała w głębokim wywiadzie na terenie III Rzeszy, m.in. w Berlinie, Hamburgu i Wiedniu.



Joanna Kulig, odtwórczyni tytułowej roli

Przeprowadzała także akcje dezinformacyjne przeciw administracji niemieckiej i kolportowała „enowską” (akcja „N”) prasę w Bawarii i Austrii. Samotnie dokonywała rzeczy wymagających niewiarygodnej odwagi, sprytu i opanowania. Między innymi zlokalizowała obiekty wojskowe w Hamburgu. Aresztowana przez Gestapo, przez siedem miesięcy

więziona i torturowana, ani na chwilę się nie załamała. To postać z pokolenia, dla którego walka o niepodległość była najważniejsza.

Po wojnie nigdy już nie usiadła do fortepianu. Skończyła medycynę. Prześladowała ją bezpieka, utrudniano jej karierę zawodową. Mimo to, jak daw-



niej, nie poddawała się. Znana była jako lekarz, wykładowca wyższych uczelni i założycielka Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Polsce.

W 1999 r. wydała książeczkę „Wspomnienia z pracy w wywiadzie antychitlerowskim ZWZ-AK”. Dopiero wtedy jej bliscy i współpracownicy dowiedzieli się, że we wczesnej młodości była szpiegiem. Prof. Halina Szwarc zmarła w 2002 r.

MM



„Doktor Halina”, reżyseria Marcin Wrona, zdjęcia Andrzej Ramlau, scenografia Marek Chowaniec, kostiumy Katarzyna Śródka, montaż Wanda Zeman, redaktor-producent Mirosława Łukaszewicz, występują: Joanna Kulig (Halina Szwarc), Grzegorz Emanuel, Michał Czernecki, Miłogost Reczek, Maja Barełkowska, Andrzej Franczyk i in.